Nr. 178 Środa 29 Czerwca 1938 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Londyn uznaje Mussoliniego za szefa gen. Franco

W sytuacji europejskiej

podobno nastąpiło pewne odprężenie

Dzienniki angielskie („Daily Mail", „Daily Express", „Daily Telegraph") donoszą że w ciągu wekendu odbywały się kontakty między Londynem, Paryżem i Rzymem, w rezultacie których Mussolini zgodził się wywrzeć nacisk na gen. Franco, aby zabronił atakowania z powietrza statków brytyjskich, wyładowujących w portach hiszpańskich, ładunków nie objętych listą embarga nieinterwencyjnego. Gen. Franco zgodzić się miał na wydanie stosownych zarządzeń i agent dyplomatyczny Wielkiej Brytanii w Salamance Sir Robert Hodgson przywieźć ma do Londynu w końcu bieżącego tygodnia odpowiednie gwarancje gen. Franco.

Dzienniki brytyjskie oświadczają również, że Rząd barceloński wycofał się pod naciskiem ministra Bonneta z interpretacji, nadawanej początkowo demarche hiszpańskiej w Londynie i Paryżu, a mianowicie, jakoby Rząd barceloński w drodze represji zamierzał bombardować miasta włoskie lub niemieckie, ograniczając się jedynie do represji w stosunku do miast, znajdujących się w rękach gen. Franco.

Prasa angielska stwierdza, że zaznaczyło się odprężenie w porównaniu z sytuacją z końca ubiegłego tygodnia.

Bitwa powietrzna nad Nanczang

Powódź w Chinach rozszerza się

Komunikat głównej kwatery wojsk japońskich, wydany w nocy z niedzieli na poniedziałek, stwierdza, że Chińczycy dokonali nalotu na Wanczang w prowincji Kiang si; podczas walk powietrznych 35 samolotów chińskich zostało zestrzelonych przez pilotów japońskich. Wszystkie samoloty chińskie mają być, według komunikatu japońskiego, pochodzenia sowieckiego.

Źródła chińskie, donosząc o tej bitwie, twierdzą, że Chińczycy zniszczyli wiele samolotów japońskich.

W walkach na południowym brzegu rzeki Jangtse oddziały marynarzy japońskich, które usiłowały dokonać desantu pod Madang, zostały odparte.

Według dalszych doniesień, obszary, położone na zachód od Hankau, znajdują się częściowo pod wodą, na skutek wylewu rzeki Fan. W ten sposób ofensywa japońska na tym odcinku frontu napotyka na poważne trudności.

Długotrwałe deszcze ulewne spowodowały wielką powódź w zachodniej części prowincji Anhwei. Wody rzeki Hwei wystąpiły z brzegów zalewając znaczne obszary lądu. Tak więc, tempo ofensywy japońskiej wzdłuż linii kolejowej Pekin — Hankou musiało ulec zahamowaniu.

Bilans krwawej czystki w Czerwonej Armii

384 generałów rozstrzelano

Ponadto „zlikwidowano" 25 proc. kadr oficerskich

Ajencja japońska „Kokutsu" na podstawie informacyj, uzyskanych podobno z „miarodajnego" źródła, donosi, że poczynając od maja r. ub. (proces Tuchaczewskiego), ofiarą „czystki" w Czerwonej Armii padło

384 GENERAŁÓW,

a mianowicie:

Marszałków było 5; zlikwidowano 2;

„komandarmów 1-ej rangi" było 6 — zlikwidowano 3;

„komandarmów" drugiej rangi" było 13 — zlikwidowano 10;

„komkorów" zlikwidowano 57 z 85;

„kombriwów" 110 z 193;

wreszcie „kombrigów" rozstrzelano 202 z 406.

Liczba ofiar „czystki" wśród oficerów sztabowych i liniowych wynosi około 25% kadr oficerskich.

W Moskwie zakończył się wielki proces sądowy w naczelnym sądzie moskiewskim przeciw byłym kierownikom wydawnictwa „Chudożestwiennaja Litieratura". Na ławie oskarżonych zasiadł b. dyr. Nakorjakow i b. naczelny buchalter wydawnictwa Garkunow, oskarżeni o branie łapówek od pisarzy sowieckich i o malwersacje. W przeciągu kilku lat oskarżeni zdefraudowali wielkie sumy pieniędzy państwowych. Wyrokiem sądu, Nakorjakow i Garbunow zostali skazani na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich.

Gen. Stachiewicz w Rydze

Wczoraj przybył do Rygi gen. Stachiewicz szef polskiego sztabu głównego w towarzystwie płk. Jaklicza i rtm. Horocha.

Likwidacja konfliktu

o Sandżak Aleksandretty

Premier turecki Dżelal Bayar oświadczył przedstawicielom prasy, że prawdopodobnie w ciągu tygodnia lub 10 dni zostanie ostatecznie rozwiązany konflikt o Sandżak Aleksandretty.

Jak twierdzą dzienniki tureckie, pomiędzy misjami wojskowymi — turecką a francuską zostało już osiągnięte porozumienie w kwestii współpracy wojskowej obu państw dla obrony nietykalności granic Sandżaku. Pozostaje natomiast do załatwienia sprawa wkroczenia oddziału tureckiego celem utrzymania, wspólnie z wojskami francuskimi, porządku w Sandżaku.

Jak donoszą z Antaki (Antiochii), prasa syryjska wyraża przekonanie, że Francja zgodzi się ostatecznie na dopuszczenie wojsk tureckich na terytorium Sandżaku.

**

Pismo stambulskie „Yeni Sa-bah" podaje wynik rejestracji ludności do dn. 15 czerwca b. r. wSandżaku Aleksandretty, który wypadł jak następuje: Turków —14.547, Alanistów — 8.963, Arabów — 1.999, Ormian — 6.090, Greków prawosławnych — 2.300, różnych — 662. W ten sposób liczba ludności nietureckiej stanowiła razem 20.007 osób.

Greta Garbo

uległa wypadkowi

Samochód, którym jechała Greta Garbo i jej narzeczony słynny dyrygent Stokowski uległ wypadkowi pod Sztokholmem. Samochód na zakręcie szosy wywrócił się. Greta Garbo i Stokowski wyszli z wypadku bez poważniejszych obrażeń.

Całe miasto się spaliło

od wystrzałów na witat

Olbrzymi pożar zniszczył niemal całkowicie miejscowość San Pedro do Rio pod Montrealem w Portugalii. Spłonęło kilkadziesiąt domów z zabudowaniami gospodarskimi, bydło i całe zbiory. Pożar powstał od wystrzałów ślepymi nabojami na wiwat podczas uroczystości weselnych. Straty olbrzymie.

Wysokie kary grożą

za należenie do katolickiego zw. studentów

W Heidelbergu odbyło się zgromadzenie pod nazwą „Dzień studenta niemieckiego", na którym ogłoszono zarządzenie o utworzeniu narodowo - socjalistycznego związku filisterskiego oraz likwidację istniejących dotychczas związków studenckich. katolików oraz związkowi filistrów korporacyj o światopoglądzie katolickim Przynależność do tego rodzaju związków obłożona jest wysokimi karami.

Traktat wojskowy

pomiędzy Turcją i Francją

Jak donosi z Paryża Ajencja Anatolijska francuski minister spr. zagr. Bonnet potwierdził swój zamiar udania się do Ankary. Wizyta ta będzie miała na celu zawarcie potrójnego traktatu francusko - turecko - syryjskiego oraz układów pomiędzy sztabami głównymi Turcji i Francji.

Na froncie Castellon

Komunikat kwatery głównej gen. Franco donosi, że na froncie Castellon, wojska gen. Franco zdołały wyrównać swe pierwsze linie i umocnić zdobyte wczoraj stanowiska. Na froncie Castellon : Teruel oraz na odcinku Peraleda odrzucono natarcia nieprzyjaciela.

Pioruny zabijają

na Wileńszczyźnie

Burza z piorunami i gradem, która przeszła nad wileńszczyzną pociągnęła za sobą ofiary w ludziach i wyrządziła duże szkody.

We wsi Doliny pod Wilnem piorun uderzył w pasące się stado bydła i zabił 13-letniego pastuszka Witolda Łukaszewicza i ciężko poraził 18-letnią Helenę Gilewską. W pobliżu wsi Kropiwnica piorun uderzył w przejeżdżającą furmankę i lekko poraził Chaima Łazosta. Od pioruna Edward Gralewski, którego odwieziono do szpitala.

W Oszmianie pioruny wywołały trzy pożary. M. in. spaliła się wytwórnia wojłoków.

Ponadto donoszą z innych miejscowości o wielu drobnych pożarach i zabiciu wielu sztuk bydła od piorunów oraz o szkodach. wyrządzonych przez grad.

Palestyna odcięta od świata

przez forty, pikiety lotne i większe jednostki wojskowe

Wobec zupełnego niepowodzenia jakie już w czasie realizacji przyniósł projekt odgrodzenia Palestyny od Syrii pasem drutu kolczastego, dowództwo angielskie zamierza obstawić granicę w pierwszej linii pikietami i małymi fortami, zaś w drugiej — większymi jednostkami wojskowymi, rzadziej rozstawionymi. Dla wykonania tego planu musiano zażądać nowych posiłków w ludziach i sprzęcie technicznym.

Terroryści arabscy bardzo prędko oswoili się ze sposobami niszczenia zasiek kolczastych i z zerwanych drutów sami robią groby.

1000 centnarów diamentów

wydobyto na całym świecie

Ogólna ilość wydobytych do roku 1919 diamentów obliczana jest na 188 milionów karatów, co wy- (karat waży 0.2 grama). Od roku 1919 produkcja diamentów wzrosła, gdyż znalazły one szerokie zastosowanie w przemyśle. Od 1928 r. wydobycie diamentów oceniane jest na 6 do 8 milionów karatów. W 1935 r. w Afryce Południowej wydobyto 2.3 miliona karatów diamentów, w 1936 r. — 1 milion. Przypuszczalna waga wydobytych od 1919 roku diamentów sięga 300 centnarów, co łącznie z cyfrą ok. 740 centnarów do 1919 r. daje ogólną sumę z górą 1000 centnarów. Z tych 300 centnarów nowo powojennych prawie połowa została zużyta w przemyśle, głównie do świdrów.

Dunaj

wystąpił z brzegów

Na skutek długotrwałych deszczów, w południowej Rumunii Dunaj wystąpił powtórnie z brzegów, zalewając znaczne obszary pól. Gminy Araclau koło Gałaczu oraz Viziireni koło Braiły zostały prawie zalane. Szkody są ogromne.

Epidemia Dżumy

na pograniczy Argentyny

Prasa argentyńska podaje, że na pograniczu Boliwii z Argentyną wybuchła epidemia dżumy. Ludność zaszczepiono kilkanaście wypadków zarazy. Sanitarne władze argentyńskie zastosowały odpowiednie środki ostrożności.

Ożywienie walk na Dalekim Wschodzie

SZANGHAJ, (PAT) W niedzielę zrana japońska marynarka wojenna i siły zbrojne powietrzne wznowiły działalność po przerwie spowodowanej niepomyślnymi warunkami atmosferycznymi. Samoloty japońskie intensywnie bombardowały stanowiska i koncentracje przeciwnika wzdłuż obu brzegów Jang - Tse. Eskadra japońska bombardowała również koncentracje wojsk chińskich w pobliżu m. Ferming w północno - zachodniej części prowincji Kiangsu. W Chinach południowych samoloty japońskie bombardowały szosę Kanton-Koulun oraz linię kolejową, łączącą te dwa miasta.

Sukcesy wojsk chińskich

SZANGHAJ, (A. T. E.). Według nadeszłych tu wiadomości Chińczycy mieli ponownie zająć miejscowość Hsiangkau, jedną z pozycji kluczowych na południowym brzegu rzeki Jang-Tse. Miejscowość ta została przed kilku tygodniami zdobyta przez Japończyków po niezwykle zaciętych walkach.

W kołach zagranicznych obserwatorów wojskowych Szanghaju przypisują ponownemu zdobyciu Hsianghau bardzo wielkie znaczenie, chociażby ze względu na znamienną okoliczność, że posuwające się w kierunku Hankau kolumny japońskie raz po raz napotykają na niespodziewanie silny opór.

Informacje chińskie z Hankau donoszą, że oba japońskie okręty wojenne zbombardowane przed kilku dniami przez samoloty chińskie na rzece Jang-Tse zatonęły. Poza tym w pobliżu Ankingu — według tychże informacji dwa transportowce japońskie stoją w płomieniach, w wyniku wczorajszego nalotu chińskiego.

Według komunikatu japońskiego lotnictwo japońskie zbombardowało w niedzielę przed południem dwa położone w pobliżu Wu - Hu chińskie lotniska wojskowe, przy czym hangary miały spłonąć. Ponadto pastwą płomieni padła składnica materiałów pędnych, wyrządzając jednakże tylko szkody materialne.

Burza i grad w Sandomierskim

W niedzielę szalała w okolicach Sandomierza gwałtowna burza. Po południu spadł olbrzymi grad wielkości laskowego orzecha. Część zasiewów na powiadających się zbiorów uległa zniszczeniu. Cyrk „Olimpia", który rozpiął namioty za parkiem miejskim od kilku dni dawał przedstawienia, został zniszczony. Straty znaczne.

Austria pod pruskim butem

WIEDEŃ. (PAT.). — Kierownictwo gau wiedeńskiego wydało komunikat o nowym podziale organizacyjnym wiedeńskiej S. A., co — jak zaznacza komunikat — spowodowane zostało nowymi zadaniami, jakie mieć będą do spełnienia wiedeńskie oddziały szturmowe partii nar.-„socjalistycznej". Będą one tworzyć odtąd dwie brygady, w których skład wchodzić będzie 206 oddziałów bojowych pieszych oraz 27 bojowych oddziałów nadzwyczajnych. Obie brygady rozlokowane zostaną w Wiedniu w ten sposób, że jedna z nich pełnić będzie służbę we wschodniej części Wiednia, której przewódcą zamianowany został dawny przewódca narod. „socjalistycznego" ruchu w Wiedniu Hanke, druga zaś będzie rozlokowana w zachodniej części miasta z przewódcą Seidlerem, również byłym dawnym przewódcą ruchu nielegalnego w Austrii na czele. Obie te brygady posiadać mają własne aparaty wywiadowcze, oddziały pionierskie, sanitarne oraz orkiestry. Komunikat podkreśla, że ta nowa organizacja S. A. w Wiedniu stwarza potężny czynnik dla zapobieżenia w przyszłości jakimkolwiek zamachom na ideę nar. - „socjalistyczną".

Min. Goebbels w Gdańsku

Hitlerowcy rządzą się jak w własnym folwarku

GDAŃSK, (ATE). — W niedzielę o godz. [illegible] przybył na zakończenie „Tygodnia kultury" do Gdańska min. propag. Rzeszy dr. Goebbels, który wylądował samolotem na lotnisku we Wrzeszczu. Wysiadającego ministra witał w imieniu partii narod.-socjal. p. Forster i prezydent senatu Wolnego Miasta Greiser. Dr. Goebbels razem z p. Forsterem zajęli miejsca w samochodzie, który przejechał ulicami miasta do teatru.

W teatrze Forster przywitał przybyłych do Gdańska dr. Goebbelsa, głównodowodzącego w Prusach Wschodnich gen. Kellera oraz pozostałych gości, po czym podał do wiadomości zebranych, że partia ufundowała nagrodę w wysokości 10.000 guldenów, która będzie podzielona między 4-ch najlepszych przedstawicieli muzyki, sztuk plastycznych, literatury i architektury.

Kolejno zabrał głos dr. Goebbels i wygłosił przemówienie poświęcone głównie zagadnieniom kulturalnym. Dr. Goebels wyraził swą radość z pobytu w Gdańsku (chyba). Niektóre ustępy przemówienia skierowane były przeciw wpływom żydowskim w sztuce.

Po przemówieniu w teatrze dr. Goebbels podejmowany był na ratuszu, a w godzinach popołudniowych przemawiał ponownie do zgromadzonej na rynku młodzieży i oddziałów partyjnych.

W drugim swym przemówieniu dr. Goebels zaznaczył, że kulturalne walory ducha niemieckiego mogą być rozwijane nietylko w Rzeszy, ale również poza jej granicami, przy czym oświadczył, że przemawia do młodzieży w imieniu ludności Niemiec i kanclerza. (ATE).

GDAŃSK (PAT) — Minister propagandy Rzeszy opuścił w niedzielę po południu Gdańsk, udając się samolotem do Berlina.

Biskup O'Rourke opuszcza Gdańsk

W dniu 26 b. m. odczytano z ambon wszystkich kościołów katolickich w Gdańsku list pasterski dotychczasowego biskupa gdańskiego księdza O'Rourke. W liście tym biskup stwierdza, że przed 16-tu laty został powołany przez papieża do zarządzenia diecezją gdańską. Przez ten długi okres czasu spełniał swe obowiązki biskupa, jednak w ostatnich latach zaszły zmiany, które sprawiły, że dalsza jego praca w Gdańsku nie może być jego zdaniem owocną. W zeszłym roku, bawiąc w Rzymie, przedłożył papieżowi stan rzeczy swej diecezji i zdał wszystko do jego decyzji. W październiku zaś na skutek nowych powikłań powtórnie prosił papieża o zwolnienie go z urzędu biskupa gdańskiego. Tym razem papież prośbę jego przyjął. Biskup O'Rourke zdecydował się opuścić Gdańsk.

List pasterski biskupa gdańskiego zredagowany został w językach polskim i niemieckim.

Bernard Shaw chory

LONDYN, (PAT). — Bernard Shaw otrzymał od swoich lekarzy polecenie prowadzenia jak najspokojniejszego trybu życia. Lekarze nakazali pisarzowi wycofać się na przeciąg miesiąca z wszelkich polemik polityczno-społecznych, w których sędziwy dramaturg angielski brał dotąd niezwykle żywy udział. Zakazano mu również pisania artykułów na tematy aktualne. Stan zdrowia Shawa nie budzi coprawda poważniejszych obaw, ale lekarze uważali za wskazane, ze względu na jego sędziwy wiek, zalecić mu bezwzględny spokój. Shaw ma teraz 82 lata.

Afera szpiegowska

z komplikacjami

PARYŻ, (P. A. T.). Dziennik paryskie podały wiadomość, iż francuskie władze bezpieczeństwa wykryły w Biarritz aferę szpiegowską, w związku z czym aresztowano Hiszpana markiza de Revalso, stojącego na czele organizacji wywiadowczej. Sprawa ta zaczyna nabierać sensacyjnego posmaku, bowiem jak podaje „Petit Parisien" markiz de Revalso w czasie swego aresztowania przez policję francuską powołać się miał na jakieś poważne usługi oddane francuskiej służbie wywiadowczej. Otóż, wedle dziennika, szczegółowe badania istotnie potwierdziły fakt, że markiz de Revalso udzielił władzom francuskim pewnych wiadomości, na temat rzekomo przygotowywanej akcji nieznanych terorystów w związku z zapowiedzianą wizytą królewskiej pary angielskiej we Francji. Markiz de Revalso, jak podaje dziennik, podać miał francuskim władzom bezpieczeństwa szereg nazwisk terorystów, przybyłych z zagranicy, jak również cały szereg interesujących szczegółów ich działalności.

Nowe zbrodnie piratów powietrznych

5 samolotów powstańczych dokonało w nocy raidu na Alicante, zrzucając bomby wybuchowe i zapalne. W rezultacie bombardowania przeszło 100 osób zostało zabitych i 250 rannych. Najbardziej ucierpiała od bombardowania robotnicza dzielnica miasta, gdzie jedna z bomb spadła na ustawione przed składem żywnościowym szeregi mieszkańców.

Drugi nalot na port Alicante nastąpił o godz. 12-tej w południe. Tym razem jednak rządowe samoloty pościgowe zmusiły napastników do odwrotu.

Po zapowiedzianych represjach

Rządu republikańskiego

RZYM, (A. T. E.). Korespondenci prasy włoskiej donoszą z Paryża; że min. Spraw Zagr. Francji Bonnet złożył oświadczenie chargé d'affaires włoskiemu w Paryżu, iż Francja uczyni wszystko w porozumieniu z Anglią, ażeby uniknąć powikłań, mogących mieć źródło w wojnie cywilnej hiszpańskiej. Korespondenci ci podają, iż we francuskich kołach rządowych panuje raczej nastrój optymistyczny, i że kroki poczynione przez przedstawicieli Rządu angielskiego i francuskiego u Rządu republikańskiego wpłyną na jego umiarkowanie.

LONDYN, (A. T. E.). Sprawy hiszpańskie stanowiły centrum zainteresowania zagadnień politycznych stolicy w końcu ubiegłego tygodnia. Niedzielne dzienniki londyńskie wykazują dużą rezerwę i ograniczają się jedynie do przedruków opinii prasy francuskiej. W kołach rządowych oświadczenie rządu Hiszpanii republikańskiej, zawierające groźby pod adresem państw przyjaznych dla Rządu gen. Franco — wywołała wielkie poruszenie tudzież zaniepokojenie, ze względu na mogące powstać powikłania w Europie. W chwili obecnej gabinety londyński i paryski nie zaprzestają wymiany zdań.

Stanowisko tow. Bluma

Jak ogólnie przypuszczają, premier Chamberlain złoży w początkach bieżącego tygodnia oświadczenie, w którym wypowie swój pogląd na wytworzoną sytuację.

Jak donosi ATE, b. prezes ministrów Leon Blum na łamach socjalistycznego dziennika „Populaire" aprobuje stanowisko Rządu francuskiego i angielskiego w sprawie powszechnie komentowanej groźby Rządu w Barcelonie co do ewentualnej represji przeciw Włochom i Niemcom. Były premier pochwala zabiegi francusko - angielskie, których głównym celem jest niedopuszczenie do konfliktu ogólno - europejskiego na tle sprawy hiszpańskiej.

PARYŻ, (A. T. E.). Dziennik „Matin" podaje wiadomość, pochodzącą ze źródeł powstańczych, iż Rząd republikański zorganizował specjalne eskadry w Walencji i Kartagenie, których zadaniem będzie bombardowanie statków państw trzecich w chwili, gdy będą one opuszczały porty powstańcze. Represje te dotyczyć rzekomo mają głównie statków włoskich.

Zarządzenia przeciw Żydom

WIEDEŃ. (PAT.). Dyrekcja policji wiedeńskiej stworzyła oddzielny urząd paszportowy dla Żydów w 5-ej dzielnicy Wiednia, który załatwiać będzie odtąd wszelkie sprawy paszportowe, jak również i pozwolenia na wyjazd Żydów z Austrii. W dotychczasowych urzędach paszportowych załatwiać będzie mogła sprawy wyłącznie ludność nieżydowska.

WIEDEŃ. (PAT.). — Władze w Linzu skazały tamtejszego kupca żydowskiego Smetanę na karę 43 tys. marek za niezgłoszenie do Kasy Chorych swych pracowników domowych.

Otwarcie linii lotniczej

Londyn-Australia

LONDYN, (A. T. E.). W niedzielę odbyła się inauguracja linii lotniczej Londyn - Australia.

Pierwszy wodnopłatowiec wystartował z Southampton i zamierza osiągnąć Sidney w ciągu 9 dni. Długość trasy nowej linii wynosi 21.000 klm. Na pokładzie wodnopłatowca znajduje się 12 pasażerów i 3 tony ładunku pocztowego i towarów.

Palestyna podminowana

Terroryści wdarli się do szpitala

JEROZOLIMA, (A. T. E.). — Pod koniec tygodnia działalność terrorystyczna w całej Palestynie znacznie się wzmogła. Z Haify donoszą o zuchwałym wtargnięciu dwóch bandytów do szpitala, będącego pod zarządem władz mandatowych oraz zastrzeleniu przez nich jednego z umieszczonych tam rannych Arabów. Przebywający w tym samym pokoju inni chorzy nie zdołali przeszkodzić temu morderstwu, względnie ująć morderców, którzy zbiegli. Natychmiast wdrożony pościg policji i wojska dotychczas nie dał wyników. W okolicy Tel - Aviwu oraz Jaffy doszło w niedzielę ponownie do zamachów bombowych, w wyniku których dwie kobiety oraz jedno dziecko zostały ciężko ranne. Ponadto dokonano w Jaffie zamachu bombowego na jedno z osiedli arabskich, przy czym trzy Arabki zostały ciężko, trzy inne lekko ranne. W pobliżu Nablus uprowadzono pewnego żołnierza arabskiego, znajdującego się na urlopie. I w tym wypadku policja nie zdołała ująć bandytów.

TEL-AVIV. (PAT.). — W okolicach Jaffy i Tel - Avivu doszło w niedzielę do rozruchów.

Rzucono dwie bomby, które wyrządziły duże straty. Rannych jest 4 Żydów i 7 Arabów. W tym czterech bardzo ciężko.

Dwaj Żydzi, ranni w czasie bójki w ubiegły czwartek, zmarli w niedzielę.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

PORAŻKA WARTY Z WARSZAWIANKĄ

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie wobec 4-ch tysięcy widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką i Wartą. Zwyciężyła Warszawianka w stosunku 2:1 (1:1).

Do przerwy przeważała Warszawianka, natomiast po zmianie pól gra była bardziej wyrównana, ale na niezbyt wysokim poziomie.

Zawody prowadził p. Wardęszkiewicz z Łodzi, dopuszczając do zbyt ostrej gry.

W MECZU REWANŻOWYM CRACOVIA POKONAŁA RUCH 3:2

Rozegrany w Krakowie mecz ligowy Cracovia — Ruch wywołał ogromne zainteresowanie, gromadząc na boisku Cracovii 7 tys. widzów, w tym około 700 ślązaków, którzy przyjechali specjalnie na mecz. Zawody, które miały charakter rewanżowy za porażkę poniesioną przez Cracovię w ubiegłą niedzielę w Wielkich Hajdukach, zakończyły się tym razem zwycięstwem Cracovii 3:2 (0:1).

Przebieg meczu był bardzo emocjonujący, chociaż nie stał na wysokim poziomie, głównie wskutek nerwowości obu drużyn.

ZWYCIĘSTWO POGONI NAD WISŁĄ

We Lwowie w meczu ligowym Pogoń pokonała Wisłę w stosunku 2:1 (0:0).

Mecz stał na słabym poziomie. Pogoń wystąpiła bez Matjasa i Wasiewicza, lecz mimo to była drużyną lepszą i wygrała zasłużenie.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO ŚMIGŁEGO NAD ŁKS

W Wilnie w meczu ligowym Śmigły odniósł wysokie zwycięstwo nad ŁKS 4:0 (3:0).

AKS POKONAŁ POLONIĘ 1:0

W Chorzowie AKS w meczu ligowym pokonał Polonię 1:0 (0:0).

Gra była bardzo ostra, a okresami nawet brutalna. W wyniku zawodów kilku graczy obydwu drużyn odniosło dość poważne kontuzje. Między innymi Szczepaniak po zderzeniu się z Piontkiem musiał opuścić boisko. Z boiska musiał również zejść kontuzjowany bramkarz AKS Mrugała.

RUCH WCIĄŻ NA CZELE LIGI

Porażka Ruchu z Cracovią nie odebrała ślązakom prowadzenia w tabeli. Poważne przesunięcia natomiast nastąpiły na dalszych pozycjach.

	pkt.	st. br.
1) Ruch	12:6	28:17
2) Pogoń	11:7	10: 8
3) Warszawianka	11:7	23:20
4) Cracovia	11:7	19:19
5) A K S.	9:7	17: 9
6) Wisła	9:9	13:13
7) Warta	8:10	28:23
8) WKS Śmigły	7:11	15:22
9) ŁKS	6:12	9:20
10) Polonia	4:12	12:22

MECZ ZOSTAŁ PRZERWANY PONIEWAŻ BRAMKA SIĘ ZAWALIŁA

W niedzielę w Krakowie wydarzył się niecodzienny wypadek na meczu piłkarskim o mistrzostwo Ligi okręgowej między Koroną i Fablokiem, przy stanie 2:1 dla Korony po 35 minutach gry zawaliła się bramka i sędzia był zmuszony zawody przerwać.

TENIS

BAWOROWSKI POKONAŁ HEBDĘ

W niedzielę zakończone zostały zawody tenisowe o mistrzostwo Łodzi.

W grze pojedyńczej panów Baworowski pokonał Hebdę w finałowej rozgrywce 6:1, 7:5, 6:3.

W grze pojedyńczej pań mistrzostwo zdobyła Volkmer-Jacobsen, bijąc Gajdzińską 6:1, 3:4.

W grze podwójnej panów para Hebda — Wittman pokonała parę Baworowski — Czajkowski 6:1, 6:1, 6:1.

W grze mieszanej para Volkmer — Baworowski odniosła zwycięstwo nad parą Jehnowa — Wittman 6:8, 7:5, 6:2.

W konkurencji juniorów W. Skonecki pokonał H. Skoneckiego 6:3, 6:2.

LEKKOATLETYKA

KOBIECE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE WARSZAWY

W niedzielę dokończone zostały dwudniowe zawody lekkoatletyczne pań o indywidualne mistrzostwa Warszawy w kl. A.

Wyniki drugiego dnia zawodów notujemy:

100 m. — 1) Wolframówna (AZS) 13,6 sek. 800 m. — 1) Kwasiborska (Warsz.) 2.44,6 min. Wdal — 1) Wenclówna 507 cmt. Kula — Flakowiczówna (Warsz.) 12 mtr., nowy rekord okręgu warszawskiego.

Sztafeta 4 x 200 m. — 1) Polonia 2.00,8 min.

PŁYWANIE

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY

W niedzielę rozegrane zostały w stolicy zawody pływackie pań i panów o mistrzostwa Warszawy w klasie I-ej.

Wyniki notujemy:

200 m. dow. — Bojowy (Leg.) 2:39,2 min. 100 m. klas. pań — Melinów (AZS) 1:41,7 min. 100 m. klasycznym — Nowicki (PZL) 1:23,3 min. 200 m. klasycznym pań — Sztamburger (ZASS) 4:16,5 min. 100 m. grzb. Kumant (PZL) 1:21,3. 100 m. dowolnym pań Bróczówna (AZS) 1:39,4 min. Sztafeta 3 x 100 m. zmiennym pań AZS 5:27,2 min. 4 x 200 m. dowolnym Legia 11:20,2 min. 100 m. dowolnym Trzeliński (Leg.) 1:07,3 min. 200 m. klasycznym Woźniak (PZL) 3:04 min.

3 x 100 m. zmiennym panów Legia I 3:55,9 min.

4 x 100 m. dow. pań AZS 6:59,8 min.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła Legia — 1218 pkt., 2) PZL 1087,5 pkt., 3) AZS 467 pkt.

MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ

W sobotę i niedzielę rozegrane zostały na Śląsku trzy mecze o mistrzostwo Polski w piłce wodnej.

W Bielsku E.K.S. rozgromił miejscowy Hakoah 9:2 (6:1).

W drugim meczu Hakoah niespodziewanie uzyskał z Giszowcem wynik nierozstrzygnięty 0:0.

W trzecim meczu, rozegranym w Katowicach EKS pokonał KS Ostrowca 3:0 (1:0).

GRY SPORTOWE

KPW POZNAŃ MISTRZEM POLSKI W SZCZYPIORNIAKU

W niedzielę zakończone zostały rozgrywki finałowe w szczypiorniaku o mistrzostwo Polski.

Drużyna KPW uzyskała w ostatnim swoim spotkaniu wynik remisowy z ŁKS 8:8 (4:3), zdobywając bez porażki tytuł mistrza Polski. Na marginesie spotkania KPW — Poznań — ŁKS, należy zaznaczyć, że już w drugiej połowie meczu poznańczycy prowadzili 7:4 lecz ŁKS wyzyskał kilka błędów zmęczonych turniejem poznańczyków i zdołał wyrównać.

Ostatni mecz w turnieju AZS Warszawa — Cracovia zdecydował o tytule wicemistrza. AZS na mokrym wskutek ulewy terenie przeważał nieznacznie dzięki lepszej grze swego ataku zwyciężył też 4:2 (2:1).

Końcowa tabela punktacyjna mistrzostw polskich przedstawia się następująco:

1) KPW Poznań	5	pkt.
2) AZS Warszawa	4	„
3) Cracovia	2	„
4) ŁKS	[illegible]	„

WIOŚLARSTWO

WYŚCIG WIOŚLARSKI NA DUNAJU

dla uczczenia zwycięstwa Sobieskiego pod Parkanami

W niedzielę odbył się na Dunaju doroczny wyścig wioślarski na trasie Ostrzyhom — Budapeszt (na dystansie 72 klm.), organizowany rok rocznie przez stowarzyszenie przyjaciół Polski w Budapeszcie dla uczczenia zwycięstwa Sobieskiego pod Parkanami. Do zawodów stanęło 15 osad (dwójki ze sternikami). Pierwsze miejsce zajęła osada Hankol, Gesz i Veszely w czasie 4 godz. 25 min. 40 sek.

SZERMIERKA

TRÓJMECZ SZERMIERCZY POLSKA — SZWECJA — NIEMCY

W niedzielę w drugim dniu turnieju szermierczego Polska — Szwecja — Niemcy rozegrany został turniej indywidualny w szpadzie. Polacy wystąpili w składzie: Szempliński, Kantor, Banaś.

Pierwsze miejsce zajął Szwed Wachmeister po dodatkowej rozgrywce z Niemcem Mierschem.

Trzecie miejsce zajął kpt. Szempliński, szóste Kantor i 9 Banaś (Polska).

W drużynowej walce finałowej Niemcy pokonały niespodziewanie wicemistrza świata Szwecję 9:5. Ostateczna kolejność turnieju zespołowego: 1) Niemcy, 2) Szwecja, 3) Polska.

Z oświatą niedobrze

Ponure cyfry

W codziennej walce politycznej nie zawsze możemy udzielać kwestiom oświatowym tyle miejsca, na ile zasługują. A kwestie to olbrzymiego znaczenia!

Ale oto mamy przed sobą szeregi ponurych cyfr. Wertujemy świeżo wydany „Mały Rocznik Statystyczny". Czytamy Olszewicza „Obraz Polski Dzisiejszej". I widzimy, że jest bardzo niedobrze...

Nie możemy tu nużyć czytelnika całymi tabelami cyfr. Ale kilka cyfr winien dobrze sobie wbić w głowę. Oto pierwsza cyfra:

23% ANALFABETÓW.

Tak, mamy w Polsce aż 23% analfabetów. Liczymy ten odsetek nie od ogółu ludności, lecz tylko od ludności powyżej lat 10-ciu. Jest to cyfra z r. 1931, ale w ostatnich latach na lepsze nie wiele się zmieniło. Każdy słyszał o fali powrotnego analfabetyzmu na skutek niskiego poziomu nauczania, zwłaszcza w szkołach nisko zorganizowanych.

W liczbach bezwzględnych to 5½ **MILIONÓW** analfabetów, ale do nich należy zaliczyć także 1 milion ludzi, umiejących „tylko czytać".

Oczywiście stan analfabetyzmu nie we wszystkich województwach jest równy. W śląskim daje 1,5%, czyli, że analfabetów tam prawie nie ma. Ale już w warszawskim — 22% (!). A w poleskim **PRZESZŁO 48%**. Jest to stan wprost przerażający. To samo w wołyńskim. Czyli że w tych 2 województwach **POŁOWA** ludności nie umie czytać i pisać. Wśród **kobiet** stan jest jeszcze gorszy. W poleskim województwie 64% **KOBIET** — to analfabetki!

P. Olszewicz próbuje jakoś „pocieszyć" czytelnika i daje „dla równowagi" tabelę procentu analfabetów w różnych krajach. Z tej tabeli istotnie widać, że w Hiszpanii analfabeci stanowią aż 45%, a w Grecji 52%. Ale to pociecha słaba, skoro w Finlandii analfabeci dają 1%, a w Niemczech 1,2%; w Czechosłowacji 7%.

Jest to stan rzeczy **GROŹNY!** Naturalnie, czytelnik powie tak: to pozostałość po caracie, obecnie chyba szybko braki wyrównujemy. Otóż nie, nie bardzo. Już wspomnieliśmy o fali **POWROTNEGO (I ZWYKŁEGO) ANALFABETYZMU.** Ta fala płynie z dwu źródeł. Pierwsze to niski stan nauczania, głównie po wsiach, zwłaszcza na kresach wschodnich. A drugie — to fakt, że nie wszystkie dzieci w wieku szkolnym są objęte nauczaniem. Jaki jest urzędowy procent? Wynosi obecnie około

89%.

To znaczy nawet oficjalnie dziesiąta część dzieci w Polsce nie jest objęta nauczaniem szkolnym. A był już w Polsce procent wyższy. W r. 1928 wynosił 96%. Obecnie (w ostatnich latach) raczej spadał. Dopiero ostatnio min. Świętosławski robi pono pewne wysiłki, by podnieść liczbę etatów nauczycieli skich i w ten sposób % dzieci, objętych szkołą, podnieść. Dziś (rok 1936 — 37) mamy w Polsce dzieci w wieku szkolnym 5,3 miliona, z tego 4,7 miln. jest w szkołach. Czyli poza szkołą mamy (urzędowo) **600 TYSIĘCY DZIECI.**

Ta cyfra jest oczywiście **półfikcyjną.** Nie daje pojęcia o tym, **ILE DZIECI RZECZYWIŚCIE** nie chodzi do szkoły. Na skutek np. braku ciepłego ubrania w zimie i t. p. Gdy przeglądamy cyfry statystyczne, uderza nas niski procent dzieci w starszym wieku, uczęszczających do szkoły. Przyczyn wiele — np. dziecko nie raz jest potrzebne do pracy w domu. Ale jedna z głównych przyczyn tkwi w tym, że przy **NISKIM POZIOMIE** nauczania (brak izb i etatów) dziecko po paru latach nauki już niczego więcej nauczyć się nie może; wobec tego rodzice zabierają dziecko ze szkoły. Rzecz przecie znana: wobec jednoczesnej nauki w tej samej izbie, na „głośną" naukę przypada nie raz godzina (i mniej!) dziennie...

A jak źle wygląda sprawa ze szkolnictwem mniejszościowym! A znikoma liczba **BIBLIOTEK!**

Jest to bardzo poważny stan rzeczy. Czynniki, odpowiedzialne za obronę kraju, podobno już zwróciły na to uwagę.

K. CZAPIŃSKI.



Od Administracji

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratorom o odnowieniu prenumeraty na miesiąc lipiec r. b. kwartał III.

Przegląd prasy

Po wyborze M. Sławka. Chaos. Dwie „konsolidacje" Intrygi konserwy.

Po wyborze p. W. Sławka zaczęły się dziać rzeczy niesamowite... Co się stało z „konsolidacją"?! Nagle pokazało się, że dojrzewa **DRUGA** (!) konsolidacja, organizowana — wbrew OZON-owi — przez obóz „narodowych piłsudczyków". Rozkwitły nadzieje wszelakiej konserwy na obalenie Rządu, OZON-u i t. p. Słowem w obozie b. „sanacji" powstał chaos... Warto mu się bliżej przyjrzeć.

Zaczniemy od OZON-u. W „Gazecie Polskiej" w „Niedyskrecjach" OZON dość niezgrabnie usprawiedliwia się, dlaczego pozostawił wolną rękę przy głosowaniu na marszałka.

> OZN od początku swego istnienia nie sięgał *po żadne stanowiska* w życiu państwowym i nie uważał, że *pierwszą* w kolejności sprawą w Polsce są zmiany personalne. Sprawiło to istotnie wielki zawód pewnym grupom, *które uzależniały nawet swe przystąpienie* do prac OZN od przeprowadzenia przez Obóz tych lub innych zmian osobowych w administracji państwowej. Widzimy jednak *ważniejsze i pilniejsze prace*, niż walka o stanowiska, o stan posiadania w tej dziedzinie. Pogląd ten wypowiadaliśmy przed rokiem. Władze OZN kierują się nim również i obecnie.

Nie bardzo przekonywające! — powiada „Czas"... Przecie stanowisko Sejmu jest bardzo ważne! Czyżby OZON był istotnie nie zainteresowany w tej sprawie. A może po prostu był słaby?

A jak to było z tym wielokrotnie cytowanym przebiegiem dyskusji na sejmowym OZON-ie przed wyborem? Czy istotnie tam padały ostre zastrzeżenia przeciwko p. Sławkowi? „Gazeta Polska" dyskretnie powiada tak:

> Dyskusja, która się odbyła na posiedzeniu Koła dnia 22 b. m. była w ramach zasady ogólnej — wolnej ręki — swobodną wymianą zdań. Szczerze i otwarcie wymieniono poglądy na temat *głosowania lub niegłosowania za ewentualną kandydaturą pułk. Walerego Sławka.*

Sprawa jasna...

W tej sytuacji zabiera się do dzieła znany antagonista (nieprzyjaciel) OZON-u, b. premier L. **Kozłowski** i w „Słowie" proponuje **DRUGĄ „KONSOLIDACJĘ"**. Oczywiście antyozonową. Oczywiście z ramienia „narodowych piłsudczyków" różnych formacyj. Pisze o „Ozonie", że to właściwie — **„URZĄD"**:

> „Pułk. Koc nic zdołał tak przekształcić elementów rządzących krajem, aby stały się one współtwórczymi we wprowadzaniu w życie nowego ustroju, a ruch jego *zdegenerował w nowy urząd* powołany do konsolidacji społeczeństwa. *Nowi urzędnicy wzięli się pilnie do konsolidowania, płatna prasa zaczęła robić tym wysiłkom reklamę*, a pewna część obywateli popierających każdego, kto jest u władzy, zaczęła *przyjmować nominacje, na nowych dygnitarzy* konsolidacyjnych. Sam pułk. Koc odszedł, bo odejść musiał, a urząd, który pozostawił pod nazwą Ozonu stał się jednym z czynników *utrudniających* obywatelowi orientację w sprawach publicznych. Kraj raczej instynktem kierowany *odsunął się od Ozonu*".

Ciekawy obraz — dany przez jednego z najwybitniejszych b. „sanatorów". W tym położeniu autor proponuje **KONTR KONSOLIDACJĘ** (czy tam drugą „konsolidację") dokoła p. Sławka:

> Każdy członek izby czuje dziś i rozumie, a czują to i rozumieją także i ci, co przeciw niemu głosowali, że wokół Sławka jest możliwa nie formalna ale *faktyczna konsolidacja* oparta o realizację nowego ustroju w państwie, że realizacja tego nowego ustroju na jednym przynajmniej odcinku w Sejmie będzie wypełniona, że będzie stąd szedł nacisk na inne organy w państwie, by nowego ustroju stały się wyrazem.

A więc druga „konsolidacja"? Na to „Warsz. Dziennik Narodowy" zjadliwie powiada:

> Jeżeli konsolidacja, przez p. Kozłowskiego proponowana, istotnie [illegible] nie rozpoczęta — będziemy mieli dwie „konsolidacje narodowe" obie z jednego pomajowego wywodzące się obozu, *zwalczające... partyjnictwo*. Dawniej mówili „wyścig pracy" — teraz będzie *„wyścig konsolidacji"*.

Istotnie, zwalczanie „partyjnictwa" pójdzie teraz raźniej, bo „partyjnictwo" zostanie zaatakowane aż z dwuch stron. Oczywiście w obu wypadkach w imię „jedności".

Obok „Słowa" staje oczywiście „Czas" i bez wielkich ogródek enuncjuje, że chodzi po prostu o **ZWALCZANIE RZĄDU I OZON-u.** Wytworzył się — pisze — w Polsce stan ciężki:

> Im dalej od r. 1935, tym *trudniejszą i mniej właściwą do przebycia*, wydaje się wszystkim droga, na którą weszło życie polityczne kraju, tym cięższą do wypełnienia *luka*, która ciągle istnieje, niemożliwy personalnie do zastąpienia autorytet, którego brakło.

„Czas" ma na oku rok 1940 (wybory Prezydenta), a na razie chce zmienić Rząd na **JEDNOLICIE ULTRA-PRAWICOWY.** W tej akcji wyraźnie liczy **na poparcie obecnego „Sejmu"** pod kierownictwem nowego marszałka:

> Mimo długiego okresu czasu, który upłynął od chwili wejścia w życie nowej konstytucji, kraj nasz nie może doczekać się powołania *silnego i pod względem politycznym jednolitego rządu* (!) projekty zaś ustaw samorządowych dopiero obecnie weszły na porządek sesji nadzwyczajnej parlamentu. Struktura i autorytet parlamentu, który jest i powinien być jedynym wyrazicielem dążeń społeczeństwa raz po razu narażane są *przez niedołężne próby organizacyjne*. Nowa konstytucja ograniczyła znacznie rolę parlamentu, ale właśnie dlatego te obowiązki i prawa, które mu wyznaczyła, *nie powinny być już umniejszane ani przez rząd*, ani tymbardziej przez hamulce i naciski z zewnątrz.

Gra wyraźna. Wszystkie kropki nad „i" są postawione. Organizowana jest poważna gierka, mająca na celu:

1) **Rozbicie czy sparaliżowanie OZON-u;**
2) **Stworzenie nowego ośrodka konsolidacyjnego;**
3) **Obalenie Rządu;**
4) **Przygotowanie roku 1940;**
5) **Wytworzenie nowej hierarchii w „sanacji".**

Taki jest stan rzeczy. Zdumiony kraj przygląda się temu wszystkiemu i nie może wyjść z podziwu...

A dzieje się to wszystko poza plecami społeczeństwa. „Elity" się kłócą... a społeczeństwo nie wiele z tego rozumie! A wszystko pono dla „Zjednoczenia".

Trzeba wyjść — i to szybko! — z tego chaotycznego stanu! Nie są dzisiejsze czasy odpowiednie dla „elitarnych" rozgrywek. Obecny „Sejm" nie może być „forteczką" dla grupowych walk wewnętrznych. W społeczeństwie ten „Sejm" żadnych walorów nie posiada. **Trzeba się odwołać do społeczeństwa!**

NOWA ORDYNACJA! NOWE WYBORY!

Ciekawe, że „Zespół", o którym mówią, że ma kontakty z min. rolnictwa, zapytuje, czy p. Sławek organizuje „generalny **MARSZ NA ZAMEK"?** I oświadcza:

> Jeśli płk. Sławek zechce działać szybko, a czasu jest już niewiele — będzie zbyt mało ustępliwy, iść będzie na konflikty, to *żywot składu Sejmu policzony jest na dni*".

K. Cz.

„Na Victorii" bez zmian

W chwili gdy to piszemy, sytuacja strajkowa na kop. Victoria" nie uległa zmianie.

Fotografie strajkujących zamieszczamy na str. 4.

Fotografie strajkujących zamieszczamy na str. 4.

Zadłużenie Funduszu Pracy

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, któremu przewodniczył nowoobrany marszałek Sławek, uchwalono bez dyskusji kilka ustaw ratyfikujących konwersje i umowy z innymi państwami.

Następnie uchwalono trzy ustawy o konwersji 3-ch pożyczek, opiewających na dolary St. Zjedn. A. P.

FUNDUSZ PRACY.

Pos. Hołyński zreferował nowelę, zmieniającą ustawę o Funduszu Pracy. Projekt ma na celu ograniczenie możliwości zaciągania pożyczek przez Fundusz Pracy oraz legalizację długów już zaciągniętych. Zadłużenie F. Pr. wynosi dziś 12 milj. zł.

Komisja Budżetowa uznała, że zbytnie zadłużenie nie jest korzystne dla Funduszu Pracy i zmieniła projekt rządowy w następujący sposób:

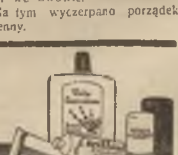
1) Utrzymała legalizację dawniej zaciągniętych kredytów, których podstawy prawne były kwestionowane przez Komisję Budżetową, 2) na rok budżetowy 1938/39 utrzymała dotychczasowy system, ograniczając możność zaciągania nowych zobowiązań, 3) od 1-go kwietnia 1939 r. wprowadziła zasadę uprzedniego ustawowego upoważnienia do zaciągania nowych kredytów, a tylko w wyjątkowych wypadkach, określonych w ustawie, upoważniła do zaciągania kredytów do wysokości 10 milj. zł. z obowiązkiem przedłożenia ich do legalizacji post factum parlamentowi.

DODATKOWE KREDYTY.

Następnie uchwalono dodatkowe kredyty do budżetu 1938/39. Chodzi o trzy pozycje: o 200 tys. zł. na zakup mebli o wartości artystycznej dla zamku Wawelskiego; i 640 tys. na zakup gmachu szkolnego we Lwowie dla Oficerskiej Szkoły Policyjnej i 3) o 921 tys. zł., związane z ustawą aprowizacyjną i ze skumulowaniem wszystkich agend aprowizacji w Min. Rolnictwa.

Ustawę przyjęto wraz z rezolucją pos. Sommersteina, by 640 tys. zł. użyto nie na kupno starego gmachu przeznaczonego na szkołę średnią, lecz na budowę nowego gmachu, co zarazem zmniejszy bezrobocie w przemyśle budowlanym we Lwowie.

Na tym wyczerpano porządek dzienny.



Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

A. Nowakowski z Błonia zł. 1.— Związek Przemysłu Cukierniczego we Lwowie — zebrane z urządzonej imprezy zł. 85.—.

NA INSTYTUT KULTURY FIZYCZNEJ IM. DR. JERZEGO MICHAŁOWICZA

Topińscy — w dniu imienin żony Jerzego Michałowicza zł. 10.—.

NA BUDOWĘ DOMU ROB. IM. J. DASZYŃSKIEGO

Tow. S. Finkelstein, Kraków zł. 2.—

Z mowy marsz. E. Rydza-Śmigłego

Na Zjeździe legionistów w dniu 25 b. m. marsz. Rydz-Śmigły wygłosił obszerne przemówienie, z którego przytoczymy fragment końcowy.

> — Niewątpliwie, koledzy, mamy w tej walce o wiele więcej sprzymierzeńców, aniżeli komukolwiek się wydaje.
>
> Mamy tych sprzymierzeńców nie wśród „kawiarnianych statystów", **NIE W MAFIACH I MAFIJKACH, ŻERAJĄCYCH SIĘ NAWZAJEM I KWASZĄCYCH SIĘ W ATMOSFERZE BEZPŁODNOŚCI**, napewno też nie w redakcjach tych dzienników, które uważają za swe posłannictwo szczuć jednych na drugich, rzucać na wszystko, co się robi, cień podejrzenia, nastawiać wszystkich przeciwko wszystkim, używać najwartościowszych rzeczy, najbardziej odpowiedzialnych zagadnień jako wilczych dołów przeciw rzekomym, czy prawdziwym przeciwnikom. Nie w tych ludziach mamy swoich sprzymierzeńców.
>
> Mamy ich natomiast wszędzie tam, gdzie wre praca i powstają we warsztaty, gdzie jest zdrowy instynkt narodowy, gdzie jest ambicja, która chce mieć Polskę wielką, dumną. Mamy ich wszędzie tam gdzie wytwarzają się nowe wartości kulturalne, duchowe i materialne.

W sprawie tragicznego położenia Polaków w Niemczech

Interpelacja pos. ks. dr. Józefa Lubelskiego do p. ministra Spraw Zagranicznych

Ks. Lubelski powołuje się na memoriał Zarządu Związku Polaków w Niemczech przesłany ministrowi Spraw Wewnętrznych Rzeszy dr. Frickowi. Memoriał obrazuje ciężkie warunki, w jakich mimo deklaracji listopadowej Rządu Rzeszy z ubiegłego roku, wydanej w związku z przyjęciem delegacji ludności polskiej w Niemczech przez kanclerza Hitlera, nadal żyją Polacy w Niemczech i stwierdza, że od tego czasu położenie ludności polskiej w Niemczech pogorszyło się znacznie.

Pogorszenie to zaznacza się w szkolnictwie, w dziedzinie językowej, gospodarczej, pracy i t. d. Polskie nabożeństwa w kościołach usuwa się widomie coraz to liczniej i zastępuje się nabożeństwami w języku niemieckim, jakkolwiek ludność gmin mówiąca językiem polskim w porównaniu z ludnością mówiącą po niemiecku jest znacznie liczniejsza. Ustawy o zagrodach dziedzicznych i o obrocie ziemią są obecnie stosowane na całej linii do ludności polskiej w Niemczech i to przedewszystkim tam, gdzie ludność polska jest autochtonna, od wieków na swej ziemi osiadła. Chłop polski, którego jedyną ostoją jest jego ziemia, od pokoleń dziedziczna ojcowizna, usuwany jest gwałtem z roli i rzucony na pastwę losu. Na podstawie dowodów, dotyczących najważniejszych tylko dziedzin, okazuje się, że położenie ludności polskiej w Rzeszy Niemieckiej nie można uzgodnić z deklaracją Rządu Rzeszy z dnia 5 listopada 1937 r. i że jest ona naprawdę tragiczna.

Interpelant prosi p. ministra o wyjaśnienie, co zamierza uczynić w obronie gnębionych i prześladowanych Polaków w państwie niemieckim.

Zastrzelony podczas ucieczki...

Od powstania ruchu faszystowskiego w Europie każdy wie co znaczą wyrazy „zastrzelony podczas ucieczki".

Każdą niemal zbrodnię popełnioną nad bezbronnym więźniem usprawiedliwia się „zastrzeleniem podczas ucieczki", o ile nie było to „samobójstwo" więźnia...

Wiadomość o „zastrzeleniu podczas ucieczki" nadeszła ostatnio z Szwajcarii. Nie ma się tu wprawdzie do czynienia z ukartowanym mordem, nie mniej przeto wypadek — jak na Szwajcarję — jest dosyć charakterystyczny.

Z kantonu Aargau wydalono WĘGIERSKIEGO emigranta politycznego Alfreda Koruma za nieposiadanie dowodów osobistych.

Od lutego r. b. przebywał on w gminie Birsfelden w kantonie Bazylea, gdzie jedynie za wikt odrabiał roboty w polu i ogrodzie.

Dnia 27 maja miejscowy policjant otrzymał nakaz wylegitymowania Koruma. Gdy emigrant zauważył zbliżającego się doń policjanta, rzucił się do ucieczki, obawiając się nowego aresztowania i wysiedlenia z kantonu. Policjant dał za uciekającym ognia i zabił go na miejscu.

Robotnicy czytajcie i popierajcie swoje pismo

Dziwne widowisko

Nowe udoskonalone metody walki z ruchem pracowniczym

Pracowniczy ruch zawodowy ...a się w ostatnich czasach w ...ujący sposób. W chwili ... liczy on około 300.000 ...jących składki członków.

...szły także nader istotne zmia... ideologii ruchu pracownicze... Bezpowrotnie minął okres ro... 1930, kiedy pracownicze związki zawodowe, trzeba lojalnie przyznać, nie zawsze dobrowolnie ... często pod presją — były podp... ówczesnego systemu ...cvinego".

Umasowienie ruchu pracowniczego, kompromitacja dawniej...ych, spekulujących na karierę w ramach regimu przywódców — wpłynęły na **radykalizację** pracowniczego ruchu zawodowego.

Zwrot na lewo miał swój wyraz ...tylko w zerwaniu ruchu pracowniczego z „sanacyjnym" systemem, w uniezależnianiu się od czynników rządowych, ale także w ...ałym zbliżaniu się do klasowego ruchu zawodowego i w solidaryzowaniu się z aktualnymi politycznymi hasłami, wysuwanymi przez obóz polskiej demokracji.

Dowodem tego uchwały ostat...go kongresu Unji Pracowni...ch Zw. Zaw., domagające się ...pisania nowych wyborów na demokratycznych podstawach.

Niewątpliwie tej ewolucji ku konsolidacji świata pracy w Polsce (robotnicy, chłopi, inteligencja prac.), jeśli chodzi o odcinek pracowniczy stoją ostatnio na przeszkodzie pewne tendencje, ujawniające się wśród inteligenckich działaczy, tendencje pragnące z ruchu pracowniczego uczynić jakiś ruch niby niezależny, **a w gruncie rzeczy separatystyczny, o własnych, odrębnych celach politycznych.**

Rzecz oczywista, że próba łącze... zadań ekonomicznych związków zawodowych z zadaniami, jakie spełniają partie polityczne — **jest pomysłem szkodliwym i nietenłnym, mogącym rozbić ruch zawodowy bez żadnej nadziei realizacji celów politycznych.**

Nigdzie zresztą w Europie, a ... w Polsce w szczególności in...gencja bez współdziałania z ...sami ludowymi nie przedstawia nie może przedstawiać większej siły realnej.

Dlatego też tendencje, zresztą nie znajdujące w masach pracowniczych szerszego oddźwięku, tendencje o t. zw. „samodzielności" ruchu pracowniczego są właściwie przejawem działalności **jednostek** o zbyt wygórowanych ambicjach i aspiracjach.

Wyżej omawiana sprawa nie stanowi jednak poważniejszego niebezpieczeństwa dla pracowniczego ruchu.

Niebezpieczeństwo czai się gdzie indziej.

Ruch, o którym mowa, nie jest zahartowany w walce tak jak ruch klasowy. Łacniej ulega on represji. Przyznać zresztą obiektywnie należy, że pracownik, czy urzędnik, nie zatrudniony tak, jak robotnicy w masie — znajduje trudniejszą pozycję dla obrony. To wykorzystywuje obóz rządzą...

Rozwój i radykalizacja ruchu pracowniczego—nie są mu na rękę ...tychczasowa i bodaj jedyna ba... ...oleczna, na której się opierał ...wa się. Trzeba więc rozbić, **...ABIĆ** krzepnący coraz bar... na skutek niskich płac ... warunków pracy opozycyjny ...ch pracowników i urzędników. Oczywiście, że celem rozbicia, ... uzależnienia tego ruchu zastosowanie brutalnych metod dawne... BBWR byłoby już nieskutecz... nie celowe.

...stająca siła organizacyjna, ...iadomość mas pracowniczych, ...dawnych ... ubiegłych lat. ... strony ... OZON'u ...gającego (dekompozycja, ...cyzja) systemu—nie po... na masowe represje, szy... zastraszanie ... t. p. Próba ...cenia Zw. Nauczycielstwa ... p. Musioła, jako kuratoramkiem, ale to całkiem się nie... ... więc stosować inne, nowe, bardziej **„subtelne"** metody.

I to się właśnie robi.

A jak, pokażemy na przykładzie.

Centralna Komisja Porozumiewawcza Związków Pracowniczych w dniu 1 czerwca postanowiła powołać do życia Pracowniczy Komitet Uczczenia Dwudziestolecia Niepodległości.

Pracowniczy komitet m. in. ma zorganizować zbiórkę na specjalny Fundusz Pracowniczy. Zebrana suma ma być przeznaczona w części na potrzeby obrony kraju w części na budowę szkół.

W dniu 12 czerwca Rada Naczelna Unii Prac. Umysłowych powzięła analogiczną uchwałę.

W ten sposób cały zorganizowany świat pracowniczy, a wraz z nim i Związek Zaw. Prac. Instytucji Ubezpieczeń Społecznych zajął jednolite stanowisko. Stanowisko, zdawałoby się nie budzące żadnych wątpliwości nawet z najbardziej demagogicznie hurra - patriotycznego stanowiska.

Tymczasem, wchodzący w skład Centralnej Komisji Porozumiewawczej — wymieniony Zw. Prac. Inst. Ubezpieczeń Społecznych spotkał się na terenie Ubezpieczalni Społecznych z jakąś, mówiąc delikatnie, misterną grą i intrygami.

Związek obejmuje bez przesady 90 proc. pracowników Ubezpieczalń. Nie należą doń tylko nieliczni, którzy dla kariery wysługują się komisarycznym kierownictwom Ubezpieczalni i ich władzom nadzorczym.

By rozbić zorganizowaną akcję pracowników Ubezpieczalni, zastosowano dawno niespraktykowane metody.

Dyrektorzy Ubezpieczalni Społecznych, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, jeśli nie z czyjegoś (może wydziału personalnego ...) zaczęli jednocześnie powoływać jakieś anonimowe poza związkowe, nikogo nie reprezentujące, z góry przez władze narzucone **komitety** dla uczczenia **20-lecia Niepodległości.**

W konkurencyjnej, rozbijackiej tej robocie biorą udział, rzecz oczywista, jedynie zausznicy wydziałów personalnych; pupile komisarycznych władz.

Cel tych faworytowanych, samozwańczo - mianowanych komitetów jest jasny: szczuć przeciw Zw Zaw. Prac. Inst. Ubezpieczeń Społecznych, rozbijać przez wyścig konkurencyjny jednolity front pracowników Ubezpieczalni.

Nie obywa się też bez próby wskrzeszania dawnych, z przed paru lat, metod zastraszania. Jakiś pan dygnitarz wzywa takiego czy innego urzędnika i zaleca poprosu przyjacielsko prosi, ale i ostrzega, by urzędnik należał do jego, a nie związkowego komitetu. Inaczej może wszak być źle!

To też jak twierdzi komunikat Centr. Komisji Porozumiewawczej w związku z naciskiem, jaki władze administracyjne Ubezpieczalni Społecznych w szeregu punktach kraju usiłują wywierać na pracowników tych instytucyj w kierunku naklaniania ich do subskrybowania ofiar na listach komitetów, powołanych bez porozumienia z reprezentacją pracowniczą — Prezydium C. K. P. postanowiło zwrócić się do Pana Ministra Opieki Społecznej o interweniowanie w tej sprawie.

Pan Wiceminister Piestrzyński przyrzekł zbadać przedstawione mu fakty i w wypadku ich stwierdzenia, wydać potrzebne zarządzenia".

Ale dotąd skutków tych zarządzeń jakoś nie widać, bo i nacisk trwa dalej i samozwańczych pozazwiązkowych komitetów nie polikwidowano, przeważnie podjęły **AKCJĘ ROZBIJACKĄ** i w stosunku do Związku i w stosunku do sprawy uczczenia Dwudziestolecia, a nawet chwycono się jawnego już szantażyku.

Oto taki rozbijacki „Komitet Pracowników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (centrali) dla uczczenia 20-lecia Niepodległości" wydał odezwę, w której jawnie namawia do **bojkotowania** ogólno pracowniczej akcji i grając na partykularnych ambicjach, zachwala własny ogonek i odrębność.

Namawiając, by składano skład ki jedynie na rozbijacki komitet, odezwa apeluje:

„**Koledzy będą mogli dać wyraz swemu stanowisku, czy iść jako cała rodzina ubezpieczeniowa z ofiarą na Fundusz Obrony Narodowej, czy — ze** *Związkiem, który nasz fundusz ubezpieczeniowy oddaje do dyspozycji Unii, przeznaczającej zadeklarowaną przez nas sumę nie tylko na rzecz obrony Państwa.*

Komitet nadmienia, że ci z pośród Kolegów, którzy podpisali listy związkowe, nie znajdą się w kolizji z tym faktem, kładąc swój podpis na listach Komitetu, gdyż uprzednio Koledzy zadeklarowali w ogólnej formie tylko udział w samej akcji, nie przesądzając wysokości składek".

Czy trzeba dowodu większej demagogii, zakłamania i jakichś już doprawdy wstręt budzących chwytów, by tylko ludzi skłonić do przeniewierstwa?

Oto jedna z udoskonalonych, nowych metod walki z pracowniczym ruchem zawodowym.

O innych przyjdzie pewnie okazja pomówić niebawem.

Ale dziś co do omówionej sprawy warto postawić pytania:

1) Czy Państwo doprawdy zyskuje na tym, gdy pracownicze związki zawodowe są rozbite czy osłabione?

2) Czy Min. Opieki Społecznej może tolerować rozbijanie Związków Zaw., działających w instytucjach mu podległych?

3) Czy najlepszym typem urzędnika jest typ „wazeliniarza"?

4) Czy uroczystość 20-lecia Polski zyska na powadze przy zgrzytach, wywołanych podobnymi, jak powyższe rozgrywkami i manewrami?

5) Czy zbiórka pieniężna na aktualne cele w rocznicę Niepodległości przy próbach rozbijackich wzmoże ofiarność?

6) Czy stwierdzając, że obronność kraju jest nam potrzebna — mamy zrezygnować z budowy szkół?

Na wszystkie te pytania odpowiadamy negatywnie.

ST. DUBOIS.

„Komunistyczny" klasztor

Co się właściwie dzieje na dalekich Kresach Wschodnich — w Warszawie właściwie nie wiadomo. Okrywane to jest jakąś dziwną mgłą tajemnicy. Czasem tylko jakaś gazeta prawicowa, atakując mniejszości narodowe w namiętny sposób, ujawni, że nie jest tam na wsi kresowej „sielsko — anielsko".

Tak było z wypadkami, miesiące trwającemi na Wołyniu, tak na mniejszą skalę jest teraz, kiedy „I. K. C." opowiada nam z wściekłością o tym „Dlaczego OO. Marianów wysiedlono z „Druii?"

Tajemniczo wygląda ta opowieść, i im więcej „I. K. C." żzyma i gromy ciska na 4 mających być wysiedlonymi księży, im bezniejszych i większych, aż do Berezy włącznie, domaga się dla księży Marianów represji — tym sprawa staje się mniej jasną.

Pisaliśmy o tym w niedzielnym „Przeglądzie Prasy". „I. K. C." oskarża księży Marianów i zapytuje w czym przejawiało się ich działalność polonizacyjna, do której wśród białorusinów Druii, na granicy polsko - łotewskiej byli powołani:

Może w ścisłym kontakcie i współpracy z separatystami białoruskimi w Wilnie? Może w licznych wycieczkach na Łotwę, gdzie O. Cikota miewał i miewa konferencje z działaczami białoruskimi? Może w udzielaniu gościny komunistycznym posłom, białoruskim? Czy może w rozpowszechnianiu wśród ludności, która często nie umie czytać po białorusku, legalnych i nielegalnych druków, właśnie białoruskich? A może w pseudo uświadamianiu ludności, że pochodzi z narodu białoruskiego i zamieszkuje ziemie białoruskie.

Całe to oskarżenie jakoś kupy się nie trzyma. Co uprawiali księża? Działalność komunistyczną, czy białoruską? Jakich to białoruskich posłów komunistycznych przechowywali księża Marianie, kiedy takich posłów nie ma?

Czy przypadkiem nie mamy tu do czynienia z faktem, że księża czuli się związani z miejscową ludnością białoruską. Dobrze by przynajmniej świadczyły masowe odruchy tej ludności, które doprowadziły, jak podaje „I. K. C." do **okupacji gmachu „Strzelca".**

Nie przesądzamy sprawy, — bo jej nie znamy, nie wiemy, jaki było.

Z opisu jednak „I. K. C." widzimy, że w Druii działy się rzeczy wprost niesamowite. — Doszło do walk całkiem niechrześcijańskich wśród chrześcian.

„Niepoczytalne wyczyny — jak pisze „I. K. C." **białorusko - komunistycznych agitatorów w mnisich habitach"** (komunista w mnisim habicie — to też widowisko, któremu trudno dać nazwisko) spowodowały rozkaz **wysiedlenia 4 ks.** Marianów. Ci się odwołali. Nie odniosło to skutku. Mimo to wysiedleni księża jeszcze w Druii pozostali. I oto na tle tych wydarzeń dochodzi do jak gdyby małej wojny nietyle domowej co religijno-nacjonalistycznej w dniu 16 b. m. w Boże Ciało.

Opisuje to swoistym stylem „I. K. C.":

Na godzinę trzecią po skończonym nabożeństwie w kościele druj skim organizacje i stowarzyszenia młodzieży polskiej w Druii ogłosiły zebranie w lokalu Strzelca. OO. Marianie, dowiedziawszy się o tem, odprawili nabożeństwo wcześniej i o godzinie 12-ej zorganizowali pochód samych kobiet, który ruszył do świetlicy Strzelca. O. Smólko w towarzystwie sióstr Marianek i tercjarek okupował cały dom Strzelca, a O. superior Łysik stanął na placu świczebnym przed świetlicą, komenderując akcją i pojawiających się zaproszonych na zebranie osypywano piaskiem i kamieniami.

Zupełnie jak na wojnie. Po udanym ataku, nastąpił **kontratak** strony przeciwnej, a właściwie wysłane najpierw parlamentariusy:

Zaalarmowani komendant P. P., kapitan K. O. P. i wójt gminy przedarli się do świetlicy, próbując wyperswadować Łysikowi i Smólce i ich bojownicakom zwolnienie lokalu.

Na nic się to nie zdało Przedstawicieli władz przytrzymano w okupowanym lokalu, ... i bijatyka trwały trzy godziny. OO. Smólko i Łysik krzyczeli „dzierżycie wostro" podburzali awanturnice. Bójka trwała.

W rezultacie zwycięscy zwolennicy księży Marianów dobrowolnie się wycofali:

O. superior Łysik po odniesionem zwycięstwie i trzygodzinnej walce zawołał: „Dosyć, odwrót" i cały pułk niewiast odprowadził ku klasztorowi.

Zwyciężona strona zapałała zemstą i zwróciła się do „swego" księdza kanonika Borodzisza z wcale niechrześcijańskim zapytaniami i propozycjami:

Mówiąc o tych rzeczach w dnia 18 i 19 b. m. w świetlicach Strzelca w Druii i w Leopolu ks. kanonik Józef Borodzisz stwierdził, że niedawno przybyła do niego młodzież z zapytaniem „czy można wykurzać diabły z drujskiego kościoła, chociażby się to nie obeszło bez profanacji kościoła? „Musimy — mówili — ukrócić zdradę Polaki i profanowanie naszych kościołów przez pro - komunistów".

Zjawili się u księdza Borodzisza inni, mówiąc, że postanowili szkodników Ojczyzny wyłapywać i w nocy topić w Dźwinie.

Ot tak poprostu wyłapywać i w nocy topić w Dźwinie. A może by tak któregoś dla odmiany miłi „chrześcijanie" na stosie spalić, na pal wbić, kołem połamać, końmi rozerwać.

Wszak tyle jest i bywało sposobów.

Ale fakt faktem, że wśród „chrześcijan" drujskich źle się dzieje, a dziać się może o gorzej, albowiem „I. K. C." czując się w swoim żywiole, podjudza, jak może, grożąc **„czynami rozpaczy"**, jeśli nie odbierze się majątku Ojcom Marianom, a ich samych jeśli częściowo nie się wysiedli, a częściowo nie wsadzi do Berezy. A Chrystus miłował nawet nie przyjacioły swoje...

SEK.

Niemiła prawda

Mniejszość polska w Niemczech

Pisma prohitlerowskiej orientacji, jak wiadomo, nie lubią pisać o smutnej doli polskiej mniejszości w Niemczech.

Ale prawdy pod korcem nie da się ukryć! Znany *memoriał* Związku Polaków odsłonił część prawdy.

Prawicowy „Kurier Bydgoski" opisuje *prześladowania Polaków* katolików w Niemczech w zakresie RELIGIJNYM. Ciekawe, że w prześladowaniach bierze udział także NIEMIECKIE KATOLICKIE duchowieństwo.

Co się dzieje w Niemczech, zwłaszcza na Warmii, na Powiślu, w Ziemi Złotowskiej i na Śląsku Opolskim? Bogu się z kościołów *nabożeństwa z polskim śpiewem i polskimi kazaniami*, **robi się najgorszą robotę germanizacyjną. A gdy Polacy, w swym bólu i rozpaczy, zademonstrowali przeciwko tym szykanom, zbierając się w niedzielę i święta manifestacyjnie** *przy radiu*, **nadającym nabożeństwa polskie wtedy** *wkroczyła policja niemiecka* **... uznając takie schadzki w domu prywatnym za zgromadzenia bez zezwolenia władz.**

Dlaczego o tym nie pisze nasza — tak bardzo rzekomo „katolicka" — prasa **ENDECKA**?

„Gazeta Olsztyńska" ujęła się za Polakami — katolikami. Ale — powiada „Kurier B" — to rzeczowe i pozbawione wszelkiej namiętności omówienie polskich bolączek religijnych w Niemczech przyniosło „Gazecie Olsztyńskiej" *nagane ze ministerstwa propagandy Rzeszy*, które — o dziwo! — tym razem ujęło się za duchowieństwem katolickim, ujęło dlatego, bo w tym wypadku chodziło o interes niemiecki, aby z kościołów katolickich wyrugować ostatnie słowo polskie. *W tej dziedzinie* — powiada „Kurier" — *hitlerowcy i duchowieństwo niemiecko - katolickie idą ręka w rękę, są solidarni i jednomyślni.*

Jakiż stąd wniosek?

Bydgoski dziennik powiada — tym razem słusznie — że duchowieństwo niemiecko - katolickie *nałużne pomaga hakacie niemieckiej* niszczyć polskość w Niemczech. Cieszy się pod tym względem *pomocą władz hitlerowskich*. Co z tego wynika? Wynika to, że duchowieństwu niemiecko-katolickiemu *więcej zależy na hitleryzmie, niż na katolicyzmie, że bliższy jest mu nacjonalizm niemiecki*, nawet w postaci hitlerowskiej, niż ogólne dobro kościoła katolickiego. *Takim zresztą było zawsze* — i zawsze ono najostrzej występowało przeciwko Polakom.

Tak wyglądają informacje „Kuriera Bydgoskiego".

Położenie mniejszości polskiej w Niemczech jest straszne. Każdy nawet zapalony antyklerykał rozumie, że należy ostro potępić **GWAŁTY RELIGIJNE.**

Ale nasi pro - hitlerianie wolą na ten temat milczeć lub mówić **szeptem!**

K.



Strajkujący robotnicy na kopalni „Victoria" w Zagłębiu Dąbrowskim

Sprawa bombardowania

statków angielskich w Izbie Gmin

Czwartkowa dyskusja w Izbie Gmin, na którą sprowadzono do gmachu parlamentu dwuch kapitanów zbombardowanych na wodach hiszpańskich statków, nie była to miłą dla premiera Chamberlaina.

Atakowali go zarówno posłowie z Partii Pracy, jak i posłowie Lloyd George i Churchill.

LLOYD GEORGE domagał się wysłania protestu nie tylko do gen. Franco, lecz również do tych państw, do których samoloty bombardujące należały. Nie owijając w bawełnę, LLOYD GEORGE OŚWIADCZYŁ, ŻE BYŁY TO APARATY WŁOSKIE I NIEMIECKIE. JEŻELI PREZES MINISTRÓW NIE MA NA TO DOWODÓW, ŻE NIEKTÓRE SAMOLOTY BYŁY WŁOSKIMI RZĄDOWYMI SAMOLOTAMI, TO MY MU DOWODÓW TYCH DOSTARCZYMY.

Pos. ATLLEE wręcz oskarżał CHAMBERLAINA, iż NOWE BOMBARDOWANIA ON SAM SPOWODOWAŁ SWOJĄ MOWĄ, KTÓRA BYŁA WRĘCZ WEZWANIEM DO BOMBARDOWANIA BRYTYJSKICH STATKÓW.

Jak wiadomo, Chamberlain prze rzucił winę na kapitanów statków, którzy jakoby dla zysków udają się na niebezpieczny teren.

Winston Churchill zarzucił Chamberlainowi, iż nieprawdziwie przedstawił całą grozę położenia. Dwanaście brytyjskich statków zatopiono. Nie wiozły one materiału wojennego, a większa część tych statków miała zezwolenia Komitetu nieinterwencji i miała na pokładzie delegatów wojskowych tego komitetu.

Żadne inne morskie mocarstwo nie tolerowałoby takiego postępowania. Nikt nie odważyłby się wobec innego państwa na coś podobnego. Żaden inny Rząd brytyjski, które tu w ciągu 40 lat widziałem i żaden inny parlament nie uczyniłby z tego kwestii uganiania się za zyskami, jak to uczynił premier Chamberlain.

Czwartek był feralnym dniem dla Chamberlaina i nic dziwnego, że w Anglii coraz częściej i coraz głośniej mówi się, iż obecny parlament nie dotrwa do końca swej kadencji, gdyż nie odzwierciadla prądów nurtujących dzisiaj w społeczeństwie angielskim.

Działacz endecki szantażystą i terrorystą

Sensacyjna rozprawa w Krakowie

W Sądzie Okręgowym jako Apelacyjnym rozegrał się epilog bardzo symptomatycznej dla naszych stosunków sprawy.

Niejaki Gustaw Suski rzekomo b. urzędnik prywatny, a w rzeczywistości znany na tutejszym bruku działacz endecki, od dłuższego czasu napastował w Krakowie ulicznego sprzedawcę nożyczek, Arona Szanowskiego.

Ilekroć go spotykał, pod pozorem, że jest wywiadowcą policji, względnie urzędnikiem skarbowym rewidował go w bramach i pod rozmaitymi pretekstami jużto zabierał mu część towaru, jużto sprowadzał go na policję za rzekomo nielegalny handel i t. p.

W grudniu 1937 Suski spotkał znów Szanowskiego na ulicy i tutaj zarzucił mu, że uprzedniego miesiąca Szanowski na dworcu kolejowym skradł, względnie zrabował mu z kieszeni palta słownik francusko - polski wartości 9 zł. Wszelkie wyjaśnienia i perswazje Szanowskiego, że jest niewinny, nie odniosły skutku, tak, że Szanowski celem zwolnienia się od Suskiego złożył mu okup w kwocie 4 zł., a nadto dał mu dwie pary nożyczek.

Mimo to Suski nie zaprzestał swojego procederu, a wobec tego, że Szanowski odmówił Suskiemu dalszych świadczeń, ten ostatni oskarżył Szanowskiego o kradzież słownika.

W I Instancji Szanowski uznany został winnym kradzieży na tej podstawie, że Suski, słuchany jako świadek przed Sądem, stwierdził popełnienie jej przez Szanowskiego i Sąd skazał Szanowskiego na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, dając wiarę zeznaniom Suskiego.

Dopiero na skutek apelacji Sąd Okręgowy. Jako II Instancja przeprowadził sprawę na nowo. W przewodzie odwoławczym ujawniły się niesamowite okoliczności, dotyczące osoby i działalności delatora i świadka, Gustawa Suskiego.

Na wniosek obrony Sąd odniósł się do Wydziału Śledczego przy Komendzie Policji Państwowej w Krakowie co do osobowości Suskiego.

Według tego dokumentu, nadesłanego Sądowi przez Wydział Śledczy i dowodowy przy rozprawie zużytkowanego, Gustaw Suski jest członkiem Stronnictwa narodowego w Krakowie, bierze czynny udział w akcjach antyżydowskich, słabszych od siebie Żydów szantażuje, względnie dokonywa na nich rewizji osobistej. Suski, wedle tego wywiadu urzędowego podaje się przy tem za funkcjonariusza Policji Śledczej i proceder ten uprawia od dłuższego czasu, jednak tak sprytnie, że trudno go uchwycić, względnie poszkodowani Żydzi obawiają sie zgłaszać o powyższem władzom z obawy zemsty. Suski do wykonywania różnych wybryków antyżydowskich posiada własny motocykl.

W tym stanie rzeczy — mimo, iż Suski także przy dzisiejszej rozprawie swoje obwinienia co do Szanowskiego pod przysięgą podtrzymywał — Sąd Odwoławczy po wysłuchaniu obrony uchylił wyrok pierwszej instancji i Szanowskiego w zupełności od oskarżenia uniewinnił z tym, że koszty postępowania ponosi Skarb Państwa.

Należy się spodziewać, że p. prokurator pociągnie szantażystę i terorystę endeckiego do surowej odpowiedzialności.

Szturm na robotników naftowych

Robotnicy umieją się poznać na niepowołanych opiekunach

W ostatnich czasach przypuszczono szturm do zagłębia naftowego — na robotników bitkowskich.

„Obóz zjednoczenia narodowego" próbuje tworzyć w Bitkowie „robotniczą organizację zawodową". Patronują temu rozbijackiemu zjednoczeniu: nauczyciel szkoły powszechnej Zawadowski, który chce koniecznie dostać odznaczenie kosztem rozbicia robotników, oraz inż. Józef Jasiński też mający specjalną markę. Panowie ci zwołują zebrania i przy pomocy referentów z Warszawy i różnych panów z firmy „Małopolska" rzucają oszczerstwa na C. Z. G. i jego reprezentantów.

Zaczynają oczywiście od tego, że obiecują robotnikom gruszki na wierzbie „byle tylko przyciągnąć ich do siebie i rozbić organizację robotniczą. Stawiają np. Centralnemu Związkowi Górników zarzuty że... firma „Małopolska" unieruchomiła cztery szyby, wiercone w lutym b. r., wprowadziła turnusowe bezpłatne urlopy po dwa dni w miesiącu; tymczasem wiedzą dobrze, że nie z inicjatywy CZG., lecz wyłącznie z inicjatywy firmy „Małopolska" nastąpiło ograniczenie ruchu, a reprezentanci CZG. tylko interweniowali, by nie dopuścić do redukcji i utrzymać wszystkich robotników w pracy, choćby za cenę jak najmniejszych bezpłatnych urlopów turnusowych.

Jeżeli taki nauczyciel uczy w szkole podobnymi metodami, jak „referuje" na „Ozonowych" zebraniach, to nie ma co — winszujemy!

A kim jest p. inż. Jasiński? Jest to b. kierownik kopalni „Standard Nobel" w Bitkowie i równocześnie b. prezes „Strzelca", który w czasie swego urzędowania przymusowo organizował robotników w „Strzelcu", ale za to nie zaliczał... im należnych na podstawie umowy zbiorowej kategorii płac. Tenże „opiekun" robotników doprowadził swoich „strzelców" do tego, że firma wypłaciła im mniej o przeszło 60.000 zł. niż im się należało. Gdy robotnikom (członkom „Strzelca") nie zaliczał właściwych kategorii płac, a ci upominali się o swoją należność — groził im wydaleniem z pracy — i biedacy znowu przez dłuższy czas siedzieli cicho. Ponieważ inż. Jasiński często na to konto zalewał robaka, firma wreszcie skończyła z nim i przyjęła nowego kierownika.

P. inż. Jasiński, gdy już przestał urzędować w firmie „Standard Nobel", zaraz nazajutrz wezwał swoich „Strzelców" i kazał im zapisać się do Centralnego Związku Górników, mówiąc, że to jest jedyna organizacja, broniąca interesów robotniczych. Nakazał im też, by zażądali w firmie — rozumie się, za pośrednictwem C. Z. G.,.. zastosowania do nich umowy zbiorowej. (Szkoda, że nie pomyślał o tym wcześniej!) Oczywiście, na interwencję CZG., firma bez żadnego protestu umowę do wszystkich robotników zastosowała.

Nie wypłacone robotnikom z winy p. Jasińskiego 60.000 zł. przepadły, bo sprawa była już przedawniona; — nie wiadomo tylko w czyjej kieszeni zostały.

Tacy to ludzie nazywają się „patriotami" i „opiekunami" robotników!

Akcja katolicka, której patronuje miejscowy ksiądz, też różnymi drogami chodzi do robotników i mąci spokój. W Bitkowie w ostatnich czasach kręcą się różne elementy, i — chcą koniecznie coś zarobić — i tylko na barkach robotniczych.

Ostatnio również na terenie Bitkowa kolportuje się odezwę w obronie Doboszyńskiego, a „Mały Dziennik" pcha się przemocą robotnikom, — często nawet dzieciom w szkołach. Jeżeli ksiądz w Bitkowie nie przestanie politykować i nie zajmie się kościołem, to napewno nie odda żadnej przysługi religii.

Robotnicy naftowi już nie jednego niepowołanego „opiekuna" przetrzymali; również przetrzymają i obecnych „opiekunów" — czy to „ozonowych", czy to z „Akcji Katolickiej".

Rokowania w przemyśle naftowym

Dn. 24 b. m. w gmachu Krajowego Tow. Naft. we Lwowie rozpoczęły się rokowania o zawarcie umowy zbiorowej dla robotników, zatrudnionych w średnich i mniejszych przedsiębiorstwach naftowych okręgu zachodniego i wschodniego.

Przed południem omówiono sprawy w ogólnych zarysach i dokonano wyboru komisji. Po południu komisje rozpoczęły pracę i do wieczora ukończyły przydział zawodów do poszczególnych kategoryj.

Z ramienia przemysłowców przewodniczy dyr. Longchamps. W komisjach biorą udział: z ramienia przemysłowców dyr. dyr.: Szlemiński, Załuski, Winiarz, Mikulski, Blaustein, Schmer, Garfinkel, Onyszkiewicz, Król, Spitzman, Batyński, Ruderman i Morgenstern.

Z ramienia C. Z. G. obecni są tow. tow.: Haluch, Pilch, Schmidt, Felczer, Kosiba, Przybyłowicz, Samborski, Przybycień, Olbrycht i inni.

Drugi dzień obrad poświęcono szczegółowej dyskusji nad podziałem kopalń na odnośne grupy.

Późnym wieczorem przerwano obrady, nie osiągając porozumienia.

Na poniedziałek wezwano wszystkich zainteresowanych przemysłowców naftowych. Stanowisko przemysłowców jest nie ustępliwe, a stanowisko reprezentantów robotniczych nie może być poddane rewizji, bowiem postawiono ostateczne wnioski.

O ile dojdzie do porozumienia między obu stronami w sprawie grup kopalnianych — strony przystąpią do szczegółowej dyskusji nad wysokością płac, oraz nad innymi punktami umowy.

Skandal w więzieniu

W więzieniu w Brzostku koło Jasła odsiadywał karę Luzer Tierk z Jodłowej, skazany na 4 tygodnie aresztu za sprzedaż kamyczków do zapalniczek.

W czasie jednego z codziennych spacerów **strażnik więzienia, Jan Lemek, wezwał więźniów do gry w „wójta", polegającej na biciu towarzyszów, przy czym polecił im, by bili Tierka. W rezultacie „zabawy" Tierk doznał ciężkich obrażeń i złamania miednicy** oraz pęknięcia czaszki. Przybyły lekarz zalecił przewieźć go natychmiast do szpitala. Strażnik Lemek nie uważał za stosowne powiadomić o tym sędziego i dopiero na skutek ciężkiego stanu Tierka przewieziono go do szpitala jasielskiego. Stan jego jest beznadziejny.

Przeciw Lemkowi toczą się dochodzenia sądowe.



Wiadomości z całej Polski

ARESZTOWANIE HITLEROWCÓW.

W Kartuzach na Kaszubach przy ul. Jeziornej 36 zostali aresztowani, z polecenia władz sądowych, za lżenie narodu polskiego dwaj obywatele narodowości niemieckiej: hitlerowcy Heinz Noetzel i Joanna Schachel. Aresztowanych odstawiono do urzędu śledczego.

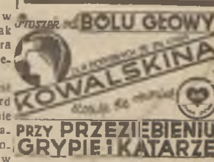
TAJEMNICZE MORDERSTWO.

We wsi Toreszkowo w pow. kowelskim znaleziono przykryte słomą zwłoki 18-l. Aleksandra Huła. Hul miał poderżnięte gardło i rozbitą czaszkę. Powiadomiono policję, która wszczęła śledztwo.

POŻAR W TOMASZOWSKIEJ FABRYCE SZTUCZNEGO JEDWABIU.

W Tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu powstał pożar w drewnianych magazynach. Zapaliły się naoliwione szmaty i odpadki, od których zapalił się pokost w zbiornikach. Ogień po kilku godzinach opanowano. Straty narazie nieustalone; sięgają one przypuszczalnie kilkanaście tysięcy zł.

Numer nasz w dn. 29 czerwca ze względu na dzień świąteczny zawierać będzie 8 stron



Kącik radiowy

DZIŚ, DN. 28.VI. 1938 R.

16.45 Po pienińskich zakolach Dunajca — upowieść.
18.10 „Fortepian i książka" — obrazy morskie.
19.00 Koncert absolwentów Kursów Muzycznych w Wilnie.
19.30 „Z Gdyni na dalekie lądy".
21.10 „Moja piękna wieś" — aud. muzyczna z Beogradu.
22.05 Koncert solistów.

TRANSMISJA Z BELGRADU MUZYKI LUDOWEJ.

Dziś o godz. 21.10 transmituje Polskie Radio z Belgradu audycję folkorystyczną p. t.: „Moja piękna wieś". Audycja ta będzie niejako uzupełnieniem, transmitowanego nie dawno koncertu muzyki jugosłowiańskiej, w którym radiosłuchacze zapoznają się z twórczością artystyczną tego kraju. Koncert wtorkowy obejmie muzykę ludową, a więc właściwe i główne źródło twórczości jugosłowiańskich.

Radio warszawskie

WTOREK, 28 czerwca.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20. Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7. Dziennik. 7.15 Ork. wojsk. 11. Aud. dla poborowych. 11.20 Brahms z płyt. 12. Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15. Audycja dla dzieci starszych. 15.40. Aktualności finans.-gospod. 15.50 Wiad. gospod. 16.05 Koncert rozrywkowy. 16.45 Po pienińskich zakolach Dunajca — opow. S. Bronisławskiego. 17. Muzyka tan. 18. Społeczeństwo termitów — pog. 18.10 „Obrazy morskie". 18.45 „Międzymorze" — fragment. 19. Koncert w wyk. absolwentów Konserw. Muzycz. 19.20 Pog. akt. 19.30 „Z Gdyni na dalekie lądy". W przerwach: Anegdoty z podróży „Daru Pomorza". 20.45 Dziennik. 20.57 Skrzynka rolnicza. 21.10 „Moja piękna wieś" — aud. 21.50. Wiad. sport. 22.05 Soliści. Wykonawcy: Lidia Krutewa (skrzypce), Maria Rońska (mezzo-sopran) 23.05 Ost. Dziennik.

WARSZAWA II: 13. Koncert rozrywkowy z płyt. 14. Parę informacyj. 14.05 Soliści: Anna Maria Rahbein (mezzo-sopran), Stefan Rachoń (skrzypce). 15. Wiad. sport. 15.05 Ork. salonowa J. Ihm'a. 17. Regaty jachtów w Gdyni — pog. 17.15 Płyty. 18.05 Muzyka lekka i tan. z płyt. 22 „Co słychać?" — rozmówki Jerzego z Kadziusiem.

ŚRODA, 29 czerwca.

WARSZAWA I: 7.15 Apel polskich marynarzy. 7.30 Ork. Mary arki. 8.00 Dziennik. 8.15 Ork. Pomańska. 9.00 Nab. z Gdyni. 10.40 Debussy — płyty. 11.10 Serce Władysława IV — pog. 11.20 Morze — tematem piosenki. 11.45 Pog. akt. 11.57 Hejnał. 12.03 Przemówienie gen. Sosnkowskiego z okazji „Dnia Morza" (z Poznania). 13.10 „Dannemora" — wyjątek z pow. A. Kawczyńskiego. 13.25 Muz. obiadowa. 15.00 Miasto Gdynia — słuchowisko dla dzieci starszych. 15.30 Aud. dla wsi. 16.30 Kapela ludowa. 17.30 Transmisja z życia. 18.00 „Biskup z Miry" według Jakuba de Voragine — słuchowisko. 18.20 Na morskiej fali — koncert rozrywkowy (ze Lwowa). 20.00 Program. 20.05 Muz. tan. — płyty. 20.45 Dziennik i pog. 21.10 Chopin — Polska Ziemia. 21.50 Wiad. sportowe. 22.15 Od Gdyni do New Yorku — aud. muz. 22.50 Capstrzyk polskich marynarzy. 23.00 Ost. wiad.

WARSZAWA II: 15.00 Tematy morskie w muzyce — płyty. 15.50 Felieton akt. 16.00 Kama Norska - Górecka Śpiewy i M. Szaleski — altówka. 16.55 Program. 22.00 Koncert Trio P. R. 22.50 Muz. tan. — płyty.

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE

10) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

— Nie wierzę, aby gust do polerowanej cegły koloru łososia mógł kiedykolwiek zniknąć. Jeżeli już jest, to jest.

— No, bądźmy jak najlepszej myśli.

— To jest właściwy ton.

— A teraz, sądzę, powinnaś pojechać — rzekł sir Buckstone. — Ja muszę iść do matki. Stała się dosyć dziwna rzecz. Panna Whittaker oznajmiła mi, że telefonował jej brat.

— Brat panny Whittaker?

— Brat twojej matki.

— Ale mama nie ma żadnego brata.

— Właśnie. Dlatego wydaje mi się takie dziwne, że telefonował. Przedstawiłem to pannie Whittaker ale ona trzymała się uporczywie swojej relacji. To jest bardzo dziwna historia i chciałbym dotrzeć do sedna rzeczy.

— Ja także chciałabym, ale muszę chwycić Busby'ego przed drugim śniadaniem. To jest znajomość psychologii, Buck. Może są ludzie, którzy powiedzieliby „Poczekaj, aż się nasyci jadłem", ale mnie się zdaje, że wydawcy są jak pytony. Nie cierpią, gdy im się przeszkadza podczas trawienia. Wolę mieć przed sobą żwawego, czujnego Bushy'ego.

— Wróć jak najprędzej.

— Wrócę. Chcę jeszcze zajść na statek i zobaczyć, jak się powodzi panu Peakowi.

— Czy tak się nazywa ten jegomość, który wynajął „Mignonette"?

— Tak. Ardian Peake. Poznałam go w Willoughby, gdzie spędziłam koniec tygodnia.

— Sympatyczny?

— Przemiły.

— A więc ściągnijmy go tutaj jak najprędzej. Pora już chyba — rzekł sir Buckstone, myśląc o panu Chinnery, panuWaugh Bonnerze, pułkowniku Tannerze i innych — abym zobaczył kogoś przemiłego. Poślę pannę Whittaker z bilecikiem. Ale nie możesz iść dzisiaj do tego jegomościa. Chcę, abyś była tutaj, gdy tylko przyjedziesz — i ułagodziła starego Chinnery. To ci wypełni całe popołudnie.

— Och, Buck! Czy muszę?

— Rozumie się, że musisz. To był twój własny projekt. Powiedziałaś, że z nim pogadasz. Zagraj także w golfa i poproś, aby ci opowiedział o swoich żonach i waflach. W przeciwnym razie będę miał go na głowie, póki nie pójdę spać. To jest niesłychanie wytrwały człowiek. Jak bąk.

— Co za szkoda, żeś go kiedykolwiek ugryzł.

— Wielka szkoda. Ale nic na to martwić się teraz. Co się stało, to się nie odstanie. „Poruszający się palec pisze, a napisawszy, porusza się dalej... Ani pobożność twoja, ani mądrość...!!

— Wiem, wiem. Musiałam także przepisać to w szkole sto razy.

— ...nie skłoni go, by skreślił choć pół wiersza.. **Wszystkie łzy twoje zmyć nie zdołają choćby nawet słowa**" *) — ciągnął sir Buckstone, który był człowiekiem, nie dającym się łatwo zatrzymać. -- A co mnie najbardziej rozgorycza — to fakt, że ten drab nie potrzebuje zupełnie pieniędzy. Musi mieć miliony. Żaden normalny majątek nie wytrzymałby tego, co on płaci swoim dawnym żonom.

— Nie wspominając już o dawnych waflach. Dobrze, uspokoję go.

— Poczciwe dziecko — rzekł Buckstone ojcowskim tonem.

W tej chwili uderzyła go inna myśl.

— Słuchaj, Janko, a ten brat twojej matki? Kiedy się zjawi, będę musiał poprosić go, aby tu został, co?

— Rozumie się.

— Na czas nieograniczony?

— Tak.

— No, i... — dodał sir Buckstone — podkreślając, o co mu chodzi — myślę, że nie mógłbym policzyć mu nic, do diaska! Pakuje się tu, rozsadza moje domowe życie, wypija moje porto — i nie mogę mieć z tego nawet pięciu funtów tygodniowo. Piekło! — rzekł sir Buckstone ze staroświecką angielską gościnnością.

(D. c. n.)

*) *Cytata z poematu perskiego Omar Khajjama (XI w.)*

KRONIKA KRAKOWSKA

Pracownicy umysłowi Krakowa domagają się demokratycznej ordynacji wyborczej

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Krakowie powziął uchwałę stwierdzającą, że świat pracy zjednoczył się dzisiaj we wspólnym dążeniu do odbudowy i utrwalenia praw demokratycznych w Polsce.

Pod hasłem wolnych, demokratycznych wyborów i zmiany ordynacji wyborczej w duchu zrealizowania powszechności, bezpośredniości, równości, tajności i proporcjonalności prawa wyborczego zrealizowała się jedność całego świata pracy.

Rozpatrywane obecnie przez Sejm projekty ordynacji wyborczej do Samorządu nie są zgodne z zasadami demokratycznymi. Pracownicy umysłowi domagają się pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej, wychodząc z założenia, że tylko taka ordynacja wyborcza może zapewnić światu pracy należną mu reprezentację w samorządach terytorialnych. W szczególności pracownicy umysłowi oświadczają się przeciwko dzieleniu miast na wiele okręgów, albowiem pozbawia to ich, ze względu na terytorialne rozproszkowanie wszelkich szans wyborczych. Zważywszy, że obecne instytucje publiczne o charakterze przedstawicielskim nie odpowiadają rzeczywistemu układowi sił w społeczeństwie, a przede wszystkim nie uwzględniają właściwej reprezentacji świata pracy, pracownicy umysłowi domagają się jak najszybszego rozpisania nowych, demokratycznych wyborów do samorządów terytorialnych, ubezpieczeniowych i ciał ustawodawczych.

Pracownicy umysłowi domagają się ponadto powołania — w drodze powszechnych wyborów— Izby Pracy, a to na zasadach deklaracji przedłożonej przez wszystkie organizacje zawodowe w Ministerium Opieki Społecznej na konferencji w dniu 10.XII 1936 r.

Oflary burzy w pow. nowosądeckim

W czasie burzy uderzył piorun w dom Łuczkowiczów we Florynce, pow. Nowy Sącz. Piorun wpadł przez okno, przy którym siedział Wanio Łuczkowicz i poraził śmiertelnie siedzącą nieco dalej żonę jego Annę, nadto zaś 14-letnią córkę Rozalię. Tę ostatnią dzięki zabiegom domowników zdołano uratować.

Ciekawy „wyczyn" pioruna zanotowano w Mystkowie pod Nowym Sączem, gdzie piorun uderzył w dom mieszkalny Józefa Chudziaka. Wpadł on między zebranych w izbie domowników i nie wyrządzając nikomu z nich żadnej krzywdy, poraził leżące pod piecem królikl, poczem wyleciał przez okno w pole.

Katastrofa kolejowa w Krakow.e

W sobotę o godz. 22.24 pociąg osobowy, jadący z Kocmyrzowa do Krakowa, wjechał na stacji na Grzegórzkach wskutek złego nastawienia zwrotnicy na bocznicę, na której stały wagony towarowe. Na skutek zderzenia trzy wagony towarowe wykoleiły się.

Nikt z podróżnych nie odniósł szwanku. Maszynista Kazimierz Makowski dostał wstrząsu nerwowego. Pogotowie przewiozło go do Krakowa do domu.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek 28.6 „Wiosenne porządki". Środa 29.6 „Gałązka rozmarynu".

Kina

ADRIA. „Premiera" i „Rycerze pustyni".

ATLANTIC: „Salwa o świcie" i „Bogate biedactwo".

KINO-TEATR BAGATELA: Z powodu remontu budynku nieczynny.

LOPP: „Koniec pani Cheyney".

MUZEUM: „Książątko".

PROMIEŃ: „Towarzysze broni".

STELLA: „Król burleski", „Wódz czerwonoskórych"

ŚWIT: „Szeik".

UCIECHA: „Znachor".

WANDA: „Jej wielkie przyżycie".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Płomienne serca".

Z miasta

DELEGACJA INŻYNIERÓW ANGIELSKICH W KRAKOWIE.

W nocy na poniedziałek przybyła do Krakowa delegacja inżynierów angielskich, bawiących w Polsce w związku z przeprowadzonymi pracami elektryfikacyjnemi.

NAPŁYW WYCIECZEK DO KRAKOWA NIE SŁABNIE.

Mimo zakończenia „Dnie Krakowa" trwa w dalszym ciągu ożywiony ruch wycieczkowy do Krakowa.

W sobotę m. in. przybyła wycieczka wojewódzkiej organizacji kół gospodyń wiejskich z okręgu woj. łódzkiego, w liczbie 62 osób.

W niedzielę przybyła do Krakowa wycieczka z Wilna, w liczbie około 1000 osób, a następnie wycieczka państwowych kursów pedagogicznych z Warszawy (kilkadziesiąt osób), oraz liczne wycieczki szkolne z całej Polski. Ogółem bawiło w ub. niedzielę w Krakowie około 2000 przyjezdnych.

Niezadługo już rozpoczną się masowe wycieczki turystyczne rolników i leśników, którzy uzyskują zniżki kolejowe, wynoszące 66%.

W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd do Krakowa wycieczki Polonii amerykańskiej z miasta Chicopee (w st. Massachusets).

CHOROBY ZAKAŹNE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono od dnia 19.6 do dnia 25.6 1938 następujące choroby zakaźne: błonica 3, płonica 13, krztusiec 5, odra 22, nagminne zapalenie przyusznicy 7, zimnica 1.

Historie dnia

Zamykać okna. Skradziono przez otwarte okno na I p. z mieszkania Jakuba Rubinfelda, przy ul. Berka Joselewicza 11, nakrycie stołowe wartości 1.300 zł.

Przy wynajmowaniu mieszkania okradli. Dwaj nieujawnieni na razie osobnicy przysali do mieszkania Tobiasza Otyli, przy ul. Smolki 12-a, pod pozorem wynajęcia mieszkania. Podczas oglądania mieszkania jeden z osobników skradł leżącą na biurku kwotę 30 zł.

Nieostrożna jazda. Józef Piwowarczyk, jadąc motocyklem z Marią Bednarską, ulicą Józefa Piłsudskiego, zmuszony był nagle skręcić w lewo motocyklem. Skutkiem wstrząsu Bednarska spadła z tylnego siedzenia na jezdnię i doznała złamania lewego obojczyka, zaś Piwowarczyk stłuczenia nóg. Piwowarczyk i Bednarska udali się dorożką konną do Pog. Rat. Motocykl został uszkodzony.

Nieszczęśliwy wypadek. Anna Samara przechodząc w poprzek jezdni ul. Kalwaryjska usiłując uciec przed nadjeżdżającym wozem tramwajowym uderzyła się w bok o dyszel stojącej furmanki konnej tak silnie, że upadła na jezdnię i doznała rany tłuczonej lewej skrani. Karetka Pog. Rat. przewiozła Samarę do szpitala św. Łazarza.

Pożar. W składzie pakul Lampla Augusta, przy ul. Długiej 74, wybuchł pożar. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień ugasiła. Ogień spowodowały prawdopodobnie bawiące się na podwórzu dzieci.

Niepowołani kwestarze. Zatrzymano Tadeusza Kalisza i Edwarda Popka, pod zarzutem pobiania na fałszywe nazwisko puszki i legitymacji do zbiórki na „F. O. M." urządzonej przez Ligę Morską i Kolonialną Oddział w Krakowie

Śmiertelne zatrucie denaturatem. W niedzielę wieczorem wezwano Pogotowie Ratunkowe na ulicę Wenecja, gdzie na przyległych łąkach znaleziono mężczyznę, lat około 40-tu nie dającego oznakę życia.

Przybyły lekarz stwierdził śmierć, która nastąpiła przypuszczalnie sześć godzin wcześniej, naskutek zatrucia denaturatem.

W czasie dochodzeń policyjnych okazało się, że zmarłym był 48 l. robotnik Franciszek Żelawski.

Przebił nożem robotnika. Przy Trzecim Moście na Wiśle doszło do krwawej rozprawy pomiędzy Władysławem Maśnickim, a Stefanem Batko, handlarzem starego żelaza, zamieszkałym w kanale nad Wisłą. W czasie bójki Maśnicki doznał kilku ran głowy i klatki piersiowej, zadanych mu przez Batkę starym zardzewiałym mieczem średniowiecznym.

Maśnickiego w stanie groźnym przewieziono na oddział chirurgiczny w szpitalu św. Łazarza.

Batko po wypadku zbiegł, lecz wkrótce został przez policję ujęty.

Złośliwy koń. Rozalia Podmokła, zamieszkała przy ul. Celnej 9, została kopnięta i pogryziona przez złośliwego konia. Pogotowie przewiozło Podmokłą do szpitala św. Łazarza.

Nocne napady. W nocy zanotowano w Krakowie kilka napadów na przechodniów. I tak Dawid Milgengrund otrzymał ranę ciętą na głowie, Marian Jędryś ranę tłuczoną na głowie. Izrael Mansdorf ranę ciętą w rękę, Ignacy Judasz rany cięte na głowie, Karpiński ranę ciętą na głowie. Wszystkich opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Z sali koncertowej

Przekonaliśmy się, że mylną jest opinia, iż t. zw. popisy uczniów szkół muzycznych mogą być interesującymi tylko dla rodziny i ewentualnie przyjaciół występujących uczniów.

Jak dalece mogą one być atrakcją dla szerszej nawet publiczności, śledzącej postępy i rozwój młodych adeptów sztuki ze szczerym zainteresowaniem i nieraz z entuzjazmem—tego nam dały dowody Popołudnie Muzyczne i dwa Wieczory Muzyczne urządzone przez Szkołę Muzyczną im. St. Moniuszki.

Wszystkie kursy klas fortepianowych i skrzypcowych, orkiestrowej, chórowej i organów — przedstawiły swych wychowanków w sposób uwypuklający zalety i rysy indywidualne każdego z nich. Rokujący bardzo dobrze na przyszłość na kursach niższych i średnich Eichenholzówna, I. Farbowska, Affanasowicz i Sternówna (fort.), Zauder i Spiller (skrz.) i porywający Bronek Eichenholz, który swą grą sprawił prawdziwą i głęboką przyjemność słuchaczom, dają najlepsze świadectwo pracy grona nauczycielskiego pod kierunkiem dyr. M. Steina. Trzecia impreza miała charakter koncertowy, a to dzięki składającym się na program Wieczoru kompozycjom m.in. Francka Sonata, Chopina Scherzo b-moll i Ballada i ich wykonawcom. Skrzypkowie Finkenperl i Sandhaus posiadają zalety szkoły prof. Steina, t. j. piękny ton, czystość i umiar interpretacji oraz bogactwo środków technicznych. W tym też kierunku są prowadzeni uczniowie prof. Steinowej: pp. Streissenberżanka i Birnhack. Uczennica prof. Muellera p. Rudówna osiągnęła w Walcu Tschajkowskiego — Pabsta — znaczny stopień wirtuozerii.

Licznie zebrana publiczność wynagradzała wykonawców hojnymi oklaskami.

drosto

Dyżury lekarzy

28 Czerwca — noc.

Nowak T. — Pędzichów 4, telefon 152-61.

Lazer D. — Sarego 3, tel. 169-43.

Owczyński T. — Lubicz 34, tel. 158-26.

Friedner Fr. — Lelewela 12.

Poszukiwanie pracy

STOLARZ doświadczony fachowiec poszukuje pracy. Przyjmie stróżostwo. Jest bez środków do życia i wszelką pomoc w jakiejkolwiek formie przyjmie z wdzięcznością. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Red. „Naprzodu" pod. „Dozorca".

Radio krakowskie

WTOREK, 28 czerwca.

8. Muzyka lekka (płyta za płytą). 11.20 J. Brahms: Sekstet G-dur op. 36 (płyty). 14. Muzyka obiadowa z płyt. 15.10 Lokalne wiad. gospod. 17. Muzyka operetkowa z płyt. 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 20.57 Pogadanka aktualna. 22. Lokalne wiad. sport. 22.05 „Pod konstelacją Bliźniąt" — aud. słowno-muzyczna z ogrodu Rozgłośni.

ŚRODA, 29 czerwca.

20.00 Program. 20.05 Koncert muzyki polskiej. 20.40 Lok. wiad. sportowe.

Radio śląskie

WTOREK, 28 czerwca.

6.15 Aud. poranna z płyt. 6.20. Muzyka z płyt. 11.20 Jan Brahms: Sekstet G-dur op. 36 — płyty. 13.50 Wiad. bieżące. 14. Muzyka obiadowa z płyt (z Krakowa). 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 17. Z albumu speakera. 17.55 Program. 20.57 Pogadanka aktualna. 22. Wiad. sport. 22.05 „Pod konstelacją Bliźniąt" — aud. słowno-muz. z ogrodu Rozgłośni Krakow.

ŚRODA, 29 czerwca.

6.15 Aud. poranna — płyty. 11.20 Koncert życzeń. 20.00 Program. 20.05 Wiad. sport. 20.10 Koncert rozrywkowy. Wyk. Ork. taneczna „As - Pik" Stefania Żykówna — refreny.

Z Górnego Śląska

Czyżby całkowite przekreślenie pożytecznej inicjatywy społecznej?

Centralna Targowica w Mysłowicach ma przejść w ręce prywatnych kapitalistów

Sprawa Centralnej Targowicy stanowi ciągle jeszcze przedmiot ożywionych dyskusyj obywateli miasta. Centralna Targowica, pomyślana jako pożyteczne przedsiębiorstwo komunalne, o wielkiej perspektywie na przyszłość posiadająca wszelkie warunki instancji regulującej ceny na bydło w okręgu przemysłowym, dostała się w ręce spekulantów i kombinatorów kapitalistycznych, dążących wyłącznie do szybkiego zbogacenia się kosztem miasta i konsumentów.

Wynikiem tej rabunkowej gospodarki kapitalistycznej był proces, który odsłonił prawdziwę bagno moralne. Skompromitowany został burmistrz miasta i t. zw. ojcowie miasta. Dorabiali się majątków ci, którzy mieli czuwać nad dobrem miasta. Mamy tu na myśli przede wszystkim płk. Ficowskiego prezesa miejscowej organizacji „sanacji moralnej" i radnego miasta.

Przefrymarczono piękną inicjatywę i rzucono przykry cień na społeczne podłoże instytucji komunalnej. Obywatele miasta zaś dostali niezasłużone cięgi z winy kompajonistów i spekulantów, żerujących na instytucji komunalnej. Miasto znalazło się w ciężkiej sytuacji finansowej, a skutki ponosić muszą prawie wszyscy; obywatele, którzy zostali obciążeni długami, pracownicy Magistratu oraz bezrobotni, ponieważ zabrakło pieniędzy na roboty publiczne.

Z gruzów tych wyłania się obecnie zapytanie, co ma się stać w przyszłości z Centralną Targowicą?

Pierwotnie sądzono — takie krążyły pogłoski i były nawet takie plany — że miasto weźmie losy Targowicy we własne ręce, by w ten sposób zapewnić sobie możliwość spłacania długów, które wynoszą kilka milionów zł. Plany te zostały jednak — sądząc z ostatnich pogłosek — pogrzebane. Na przeszkodzie ma stać umowa z zasądzonymi Kazoniem i Fruchthändlerem. Panowie ci, pomimo skandalicznego i kompromitującego ich przebiegu procesu, uważają się nadal za jedynie uprawnionych właścicieli firmy, która wydzierżawiła Targowicę i jest upoważniona do dalszego prowadzenia interesu. Poza tym grożą oni, że druga Targowica w Sosnowcu, będąca również w rękach Kazonia, doprowadzi Targowicę w Mysłowicach do upadku. Taktyka ta, przypominająca metody amerykańskich kapitalistów, może jest dozwolona z kapitalistycznego punktu widzenia. Ze społecznego punktu widzenia należy ocenić takie postępowanie jako szantaż kapitalistyczny, wobec którego obecny system rządzeni ajest bezsilny.

Co zamierza w tych warunkach zrobić p. dr. Michna, komisaryczny burmistrz m. Mysłowic? Donosi o tym prasa śląska, co następuje:

„Dr. Michna pertraktuje obecnie z głównymi udziałowcami spółki: Kazoniem i Fruchthändlerem. Magistrat miasta Mysłowic zamierza bowiem wykupić udziały wszystkich wspólników. Wówczas stałby się on jednym właścicielem Spółki ,dzierżawiącej Targowicę. Pertraktacje te natrafiają na pewne trudności, gdyż spółka stała się tymczasem właścicielem konkurencyjnej targowicy w Sosnowcu. Gdyby więc Kazoń i Fruchthändler rozwiązali spółkę i poszli na targowisko sosnowieckie, mysłowickie targowisko musiałoby prowadzić walkę konkurencyjną z targowiskiem sosnowieckim. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że walka ta byłaby bezwzględna i trudna, a straciłyby na niej przede wszystkim interesy Mysłowic. Chodzi więc o to, by miasto Mysłowice stało się również właścicielem targowiska sosnowieckiego. Z tego zdają sobie dokładnie sprawę Kazoń i Fruchthändler, którzy stawiają odpowiednie pretensje. Mimo to jednak pertraktacje znajdują się na dobrej drodze.

Po ukończeniu pertraktacyj miasto Mysłowice zamierza wydzierżawić wszystkie zabudowania targowiska jednej z poważniejszych spółdzielni warszawskich, która obecnie już wykupiła na terenie Śląska kilka składów rzeźnickich i prowadzi je we własnym zakresie. Pertraktacje pomiędzy przedstawicielami miasta Mysłowic, a przedstawicielami wymienionej spółdzielni, zostały po wstępnych rozmowach przerwane do ostatecznego załatwienia sprawy z obecnymi dzierżawcami targowiska mysłowickiego".

Z informacji tej wynikałoby, że miasto Mysłowice znajduje się zupełnie w rękach pp. Kazonia i Fruchthändlera. Dr. Michna zmuszony jest z tymi panami zasiadać przy stole konferencyjnym, przy czym rokowania te całkowicie zależne są od dobrej woli tych panów i od warunków finansowych, jakie dr. Michna może zaoflarować. Wszystko to dzieje się po rozprawie, która ustaliła właściwe oblicze pp. Kazonia i Fruchthändlera. Moralnego wyniku zatem proces nie miał żadnego.

Jeżeli informacje prasy śląskiej są słuszne, Centralna Targowica dostanie się znowu w ręce prywatnej spółki kapitalistycznej. Bardzo jest też możliwe, że pp. Kazoń i Fruchthändler wejdą do nowej Spółki jako udziałowcy.

Trudno mieć do p. dr. Michny pretensje, że stara się pozbyć kłopotu z Targowicą. Chcemy się jednak zapytać, czy nie istniała możliwość współpracy z miastem Sosnowcem, na terenie którego znajduje się druga Targowica. Czy nie dałoby się wspólnym wysiłkiem utrzymać instytucji komunalnej w rękach samorządów? Ta rywalizacja pomiędzy Sosnowcem a Mysłowicami wychodziła dotąd tylko na szkodę obu miast, a na korzyść różnych gangsterów kapitalistycznych.

Stwierdzić musimy w związku ze sprawą Centralnej Targowicy w Mysłowicach, że Śląski Urząd Wojewódzki, który ma kontrolę nad urządzeniami samorządów, nie zdał egzaminu w dwóch imprezach o zasadniczym znaczeniu dla gospodarki komunalnej, a mianowicie odnośnie piekarni mechanicznej w W. Hajdukach oraz Centralnej Targowicy w Mysłowicach. Kosztowne milionowe urządzenie piekarni w W. Hajdukach marnują się prawie bez użytku, a nie mniej kosztowne urządzenie Centralnej Targowicy w Mysłowicach znajdowały się w rękach pasożytów kapitalistycznych i znowu znajdą się w rękach prywatnych kapitalistów. Są to sprawy wagi, które nie stracą tak prędko swojej wymowy.

Otwarcie nowego pawilonu na półkolonię i szkołę

W Krakowie prowadzi od roku 1909 największą akcję półkolonijną Towarzystwo Przeciwgruźlicze, obejmującą co roku około 1500 dzieci.

Ponieważ dotychczasowe pomieszczenie półkolonii w walącym się drewnianym budynku w parku im. dr. Jordana było niemożliwe. Towarzystwo Przeciwgruźlicze wybudowało nowy obszerny budynek w tymże parku dla pomieszczenia półkolonii letn.

Poświęcenie tego nowego pawilonu odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 11-ej.

Pawilon ten pomyślany jest w ten sposób, że w miesiącach letnich służyć będzie półkoloniom; w miesiącach pozostałych w ciągu roku szkolnego znajdzie w nim pomieszczenie szkoła na wolnym powietrzu.

Szkoła ta jest największą z pośród kilku szkół na wolnym powietrzu, urządzonych w innych miastach Polski.

Zwycięskie zakończenie 16-to dniowego strajku robotników budowlanych w Zakopanem

Strajk na robotach budowlanych który trwał 16 dni został zakończony pełnym zwycięstwem strajkujących po trzydniowych rokowaniach.

Robotnicy uzyskują znaczne podwyżki. I tak: Pomocnik na budowie otrzymywał od 50 gr. wzwyż, a płacono mu 55 gr.; obecnie otrzymuje 60 gr. na godzinę. Murarz 1-szej klasy otrzymywał 1 zł. 30 gr., obecnie 1 zł. 35 gr. i t. d.

Pełny sukces został osiągnięty dzięki solidarności robotników wbrew wszelkim przeszkodom. Nie pomogła dywersja Ch. Z. Z. i ich skwapliwe zawarcie niekorzystnej umowy zbiorowej. Zapowiadaliśmy, iż strajk będzie trwał aż do zwycięstwa i tak się też stało.

Gdy — mimo podpisania przez chadeków umowy — strajk trwał dalej, przedsiębiorcy zmuszeni byli w końcu przyznać, iż to nic nie pomoże i że trzeba będzie pertraktować z delegatami Centr. Związku Rob. Budowlanych. Podczas jednej z takich konferencji z Centr. Zw. Rob. Przem. Budowlanego zjawił się na sali konferencyjnej, z miną wielce urzędową mener Ch. Z. Z. p. adwokat Kowalewski, aby prosić p. Okręgowego Inspektora Pracy o ...zarejestrowanie oryginału umowy zawartej przez Ch. Z. Z.! Podobnych „sukcesów" nie zazdrościmy p. adwokatowi Kowalewskiemu.

W ostatnim dniu strajku, t. j. 23 b. m. dla poparcia akcji strajkowej porzuciło pracę na znak solidarności około 200 robotników — zatrudnionych w kamieniołomie i przy „korycie".

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.